Nr. 253. Kraków, Niedziela 4 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 16 października b. r.“
Cena 15 ct.

Wykłady historyi polskiej w uniwersytecie warszawskim.

Uniwersytet warszawski, zrusyfikowany zupełnie w ostatnich czasach, staje się obecnie polem propagandy panslawistycznej, podczas gdy dotąd był tylko jednym z środków wynarodawiania. Rząd rosyjski, naśladując działalność cywilizatorską Prusaków, którzy długie lata pracowali na polu naukowem nad przerobieniem dawniejszych Niemców na zwolenników systemu „pikelhauby“, usiłuje także w zakresie literatury historycznej i wykładów uniwersyteckich wpłynąć na zmianę przekonań u młodzieży polskiej. Do tego celu zmierzają widocznie instrukcye, które znajdujemy w programie egzaminów wydziału historyczno-filologicznego na uniwertytecie warszawskim, o ile one dotyczą wykładu dziejów polskich.

Historya polska ma stanowić według tego część ogólnej historyi ludów słowiańskich, ma rozpocząć wątek swoich badań od związku państwa polskiego i doprowadzić je aż do upadku Rzeczypospolitej, uwzględniając przedewszystkiem rozwój wewnętrzny państwa polskiego i wskazując przyczyny jego upadku. Ogólnikowy ten program otwiera naturalnie dla rosyjskich badaczy historyi polskiej jak najobszerniejsze pole w kierunku rusyfikacyjnym, który będzie korzystał z każdej sposobności, aby dowieść, że społeczeństwo polskie zadaniu swemu podołać nie mogło i że upadek Rzeczypospolitej jest naturalną konsekwencyą procesu dziejowego.

Rząd rosyjski nie poprzestaje jednak na tem. Ostatnia część wykładów historyi polskiej ma zająć się losami Słowian zachodnich w czasach wojen napoleońskich do utworzenia cesarstwa niemieckiego w r. 1871, ma podać krótkie wiadomości o ważniejszych kronikarzach polskich, a zamknąć się i zaokrąglić zarysem historyografii polskiej, do której wchodzą przedewszystkiem: szkoła Naruszewicza i jego naśladowców; szkoła Lelewela i jego następców, wreszcie szkoła historyczno-prawnicza i jej wyobraziciel M. Bobrzyński. Tendencya tej części wykładów jest bardzo jasna i łatwo zrozumiała. Naród polski po rozbiorze rozpływa się, podług wyobrażeń urzędowych historyografów rosyjskich w pojęciu Słowiańszczyzny zachodniej, wobec której znowu Rosya obejmuje podobną rolę, jaką odegrała po mistrzowsku w Polsce na schyłku XVIII wieku.

Celem wykładającego więc będzie z jednej strony wykazać, że naturalną i jedyną opiekunką Słowian zachodnich jest Rosya, z drugiej zaś wpoić w społeczeństwo polskie przekonanie, że Polacy są odłamem pnia zachodnio-słowiańskiego, który tylko w poddaniu się Rosyi może znaleść zbawienie i ratunek przed zalewem germańskim i madyarskim.

Godne zakończenie tego programu stanowi pogląd na rozwój nowszej historyografii polskiej, w którym M. Bobrzyński staje się wyobrazicielem szkoły historyczno-prawniczej. Zaszczyt ten nie spotkał ani Szujskiego ani Kalinki, bo dzieła ich nie nadają się wcale do propagandy w duchu rusyfikacyjnym i panslawistycznym, chociaż mają prawdziwą wartość naukową; potrzeba było do tego książki, która obok pozorów trzeźwości historycznej obraca się w kole mglistych i nieokreślonych ideałów. Bardzo zręcznie, a kto wie czy nie z inicyatywy rządu rosyjskiego, pochwycił prof. Kariejew poglądy Bobrzyńskiego, aby z nich wbrew intencyom profesora krakowskiego ukuć broń przeciw idei narodowej polskiej i oto książka, mająca „trzeźwić“ naród, staje się jednym z środków jego pognębienia. Miejmy nadzieję, że i ten środek zawiedzie, tak jak zawiodło tyle innych.

Naród polski w twardej szkole niewoli wyrobił w sobie tyle hartu i taktu, że potrafi odeprzeć nowe wrogów swoich zamachy. Złym byłby doradcą wprawdzie ten, ktoby starał się młodzież polską odstręczać całkowicie od wykładów historyi polskiej na uniwersytecie warszawskim, ale jest rzeczą konieczną zachować w tym wypadku wielką ostrożność i przezorność. Niech na wykłady takie chodzą tylko dobrze przygotowani i powołani, tj. ci, którzy studyom nad historyą polską poświęcić się zamierzają. Oni potrafią odróżnić ziarna od plewy, prawdę historyczną od tendencyj politycznej, oni, pracując sumiennie w seminaryach i badając przeszłość narodu źródłowo, będą mogli niejeden błąd profesora sprostować, niejedno złe naprawić, sami zaś zdobędą sobie pogląd jasny na dzieje narodu i w razie potrzeby staną przygotowani do walki z sofizmem i doktryną. W ten sposób tylko może u nas powstać z czasem szkoła prawdziwie historyczna, niezabarwiona tendencyą polityczną i niepoświęcająca prawdy dla oportunizmu. A że uwagi same wypowiedziane wyżej nie są tylko wyrazem osobistych zapatrywań, dowodzi tego artykuł, zamieszczony w tak poważnem piśmie, jak *Biblioteka warszawska*, który też dla trafnych jego poglądów podajemy:

„Nadmieniamy, tak pisze szan. autor, że łączenie dziejów Słowian zachodnich (aż do utworzenia nowego cesarstwa niemieckiego w r. 1871) z historyą polską w tej epoce, naukowo usprawiedliwić się nieda. Tylko tendencye publicystyczne mogły też stworzyć podobną teoryę. Równie i propagowanie z katedry akademickiej doktryny o charakterystycznych różnych kierunkach prac Naruszewicza i Lelewela. wobec „szkoły“ historyczno-prawniczej M. Bobrzyńskiego, naukowo żaden poważny badacz historyi uzasadnić nie potrafi.

Publicystyka może przez czas niejaki będzie jeszcze wywieszać te jaskrawe sztandary gwoli widokom propagandy politycznej, ale historya literatury naszej nie zaprze się, mimo takiego tendencyjnego nawoływania, tej postępowej szkoły, która nas uczyła i uczy, że Naruszewicz i Lelewel pracowali zgodnie z zasadami metod, zalecanych im przez współczesną historyografię angielską, francuską, a mianowicie niemiecką, posługując się co do zasad krytyki historycznej temi samemi środkami naukowemi i temi samemi materyałami źródłowemi, które w całej Europie ówczesnemi badaniami rządziły. Ryszard Roepell i Jakób Caro, równie jak i Stenzel i Grünhagen nie wahali się korzystać z prac Naruszewicza i Lelewela; a Lelewel sam i wszyscy późniejsi korzystali z badań Pertzów, Rankich, Waitzów itp. Czy nowszy kierunek SybLów, Treitschków i t. p., pracujących pod tryumfującą chorągwią idei „wszechwładzy państwowej“, obfitsze przyniesie owoce dla gruntownego poznania dziejów ludzkości, przesądzić nie możemy, ale mamy to przekonanie, że kierunek ten nie podniesie się nigdy do poważnego stanowiska szkoły historycznej“.

Tuszymy sobie w każdym razie, że kierunek ten, przydatny w publicystyce, nie zapanuje ani w szkole, ani w edukacyi młodzieży, boby przyniósł szkodę oświacie narodowej, nie wychowawszy ani jednego przezornego polityka.

Galicya w budżecie na r. 1889.

I.

Zapraszamy znowu czytelników naszych, jak co roku, do mozolnej wędrówki wśród kolumn cyfrowych austryackiego budżetu. Opłaci im się ten trud, skoro z całego labiryntu cyfr wyjmiemy te, które się specyalnie do naszego kraju odnoszą, a porównując je z zeszłorocznemi porównując z cyframi innych krajów austryackich, wysnujemy może nie jeden praktyczny wniosek, a w każdym razie damy obraz stanu kraju we względzie publicznych finansów. Przedewszystkiem zaś, zanim do szczegółów przystąpimy — zestawimy dochody z Galicyi i wydatki na Galicyę na r. 1889 preliminowane w najogólniejszych cyfrach według ministerstw — a z zestawienia sumy dochodów z sumą wydatków, uzyskamy bilans skarbowy „biernego“ kraju. Przed podaniem tych cyfr, musimy jeszcze niektóre uwagi poczynić.

A naprzód tę, że cyfry nasze żadną miarą nie mogą mieć pretensyi do najzupełniejszej ścisłości. Materyałem, z którego czerpiemy jest obszerny i bardzo szczegółowy preliminarz budżetu państwa na rok 1889 — świeżo w Izbie poselskiej rozdany. W preliminarzu tym nie wszystkie rubryki są rozdzielone według krajów. Jedne nie mogą być rozdzielone, inne możnaby wybornie rozdzielić, ale się to nie wiedzieć z jakiego powodu nie dzieje. I tak n. p. dochód z taks wojskowych w sumie 1,470.000 złr. — albo dochód z opłat szkolnych w szkołach średnich w sumie 1,035.000 złr. — nie wiedzieć z jakiego powodu są wykazane tylko w łącznej kwocie z całego państwa, a nie rozdzielone według prowincyi, chociaż rozdział ten bardzo łatwo dałby się uskutecznić. W ten sposób rzeczywisty dochód z Galicyi jest jeszcze o kilkakroć stotysięcy wyższy, niż poniżej wykazano. Możnaby może dokonać przybliżonego obliczenia i cyfrę jakąś prawdopodobną wstawić. — ale w rzeczach statystyki, a zwłaszcza statystyki finansowej obliczenia przybliżone są nieco niebezpieczne. Lepiej nie wstawić żadnej cyfry, niż mylną. Z tego też powodu obliczenia takiego nie robimy.

W innej jednak pozycyi budżetu nie mogliśmy już tego uniknąć — a mianowicie przy podatku wódczanym. Dotychczas zawsze dochód z podatku wódczanego był w budżecie rozdzielony według prowincyj. W tym roku, kiedy na tę właśnie rubrykę ogólna zwraca się ciekawość, ministerstwo skarbu wstawia w budżet ogólną, z całego państwa cyfrę podatku tego, t. j. 31½ miliona — ale jej na prowincye nie rozdziela, tak sam też postępuje przy wydatku na bonifikacye gorzelni rolniczych i premiach eksportowych. Gdybyśmy jednak byli w tej rubryce dochodów i wydatków nie wstawili żadnej cyfry, cała nasza praca nie miałaby absolutnie wartości, podatek wódczany bowiem tworzy jedną z największych rubryk dochodów, tak, iż opuszczenie jej zupełne czyni całe zestawienie budżetowe bezużytecznem. Musieliśmy przeto uciec się wyjątkowo do obliczenia przybliżonego. Podstawę zaś do tego obliczenia dał nam budżet roku zeszłego. Skoro bowiem opodatkowanie jest na jednakowych podstawach we wszystkich prowincyach oparte — nie ma powodu przypuszczać, aby stosunek, w jakim każda prowincya składa się na ogólny dochód z podatku, uległ znaczniejszej zmianie. W budżecie na rok 1888 podatek wódczany z całego państwa był wstawiony z cyfrą 8,500 000 złr. — z czego na Galicyę wypadło 2,647 000 złr. czyli 31.14% ogólnego dochodu. Tę cyfrę procentową przyjęliśmy za podstawę obliczenia — przypuszczając, iż stosunek jeżeli się zmieni, to chyba bardzo nieznacznie. Według tego klucza tedy wypadło nam, iż Galicya w roku 1889 zapłaci podatku wódczanego 9,809.100 złr. — tę cyfrę tedy wstawiliśmy w budżet. Podobnież i do wydatków z tytułu bonifikacyi i premii przy wywozie, wstawiliśmy na podstawie takiego samego klucza obliczoną cyfrę dla Galicyi — chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa rzeczywisty wydatek będzie mniejszy. Jest-to jedyna w całem naszem zestawieniu cyfra, wstawiona na podstawie przybliżonego obliczenia — wszystkie inne są wiernem powtórzeniem cyfr, w preliminarzu rządowym zamieszczonych. Tak więc budżet galicyjski przedstawi nam się jak następuje:

A) Dochody:	złr. w. a.
Ministerstwo spraw wewnętrznych .	64.832
Ministerstwo obrony krajowej . .	181.318
Ministerstwo wyznań i oświaty . .	629.196
Ministerstwo skarbu	52,096.332
Ministerstwo handlu	6,990.680
Ministerstwo rolnictwa	1,169.770
Ministerstwo sprawiedliwości . . .	180.500
Etat pensyjny	1.935
Ze sprzedaży nieruchomości . . .	760
Ogół dochodów . .	61,315.323
B) Wydatki:	złr. w. a.
Ministerstwo spraw wewnętrznych	3,504.402
Ministerstwo obrony krajowej . .	1,344.732
Ministerstwo wyznań i oświaty .	3,568.828
Ministerstwo skarbu	9,562.193
Ministerstwo handlu	6,736.964
Ministerstwo rolnictwa	1,084.862
Ministerstwo sprawiedliwości . .	4,320.487
Etat pensyjny	2,541.784
Subwencye i dotacye	8,010.650
Ogół wydatków . .	40,674.902

Jeżeli sumę wydatków zestawimy z sumą dochodów, otrzymamy pokaźną cyfrę **20,640.421 złr. zwyżki**, reprezentującą tę kwotę, którą się kraj nasz przyczyni do wydatków centralnego zarządu, do wydatków na siłę zbrojną, sprawy zagraniczne i t. p.

Dla uzupełnienia obrazu, abyśmy znali całość dochodów i wydatków kraju na cele publicznego zarządu — dodajmy jeszcze do powyższych cyfr dochody i wydatki funduszu krajowego tudzież funduszów indemnizacyjnych, z których oczywiście potrącamy zasiłek ze skarbu państwa na indemnizacyę, jako już powyżej w rubryce „subwencye i dotacye“ zaliczony. Otrzymamy tedy:

A) Dochody:	złr. w. a.
W budżecie państwa	61,315.323
W budżecie krajowym	4,064.770
W funduszach indemnizacyjnych .	3.243.751
Razem .	68,623.844
B) Wydatki:	złr. w. a.
W budżecie państwa	40,674.902
W budżecie krajowym	4,060.897
W funduszach indemnizacyjnych .	3,243.751
Razem .	47,979.550

Jest-to rzeczywisty budżet publiczny Galicyi. Obciążenie kraju dosięga już — jak widzimy — 70 milionów, nie licząc bardzo poważnych sum, jakie się płaci w dodatkach powiatowych i gminnych. Czy to, co się w kraju i dla kraju czyni w kierunku podniesienia jego bytu cywilizacyjnego i wzmocnienia siły społecznej — odpowiada tak bardzo już wysokiej cyfrze dochodów, na cele publiczne przeważnie z opodatkowania czerpanych? Pytanie to wystarczy postawić — odpowiedz nań łatwo sobie każdy urobi.

Reorganizacya obrony krajowej.

Wyjaśnienia szczegółowe, dodane do budżetu ministerstwa obrony krajowej, rzucają ważne światło na sprawę reorganizacyi tej części siły zbrojnej. — Wobec ogólnego zainteresowania tą sprawą, która nietylko na finanse wpłynie, ale też i na obowiązek służby oddziała, podajemy owe wyjaśnienia według streszczenia urzędowej *Gazety Lwowskiej*:

„Wobec spowodowanej politycznem i militarnem ogólnem położeniem nagłej konieczności możliwego podniesienia siły zbrojnej monarchii, niemniej ze względu na to, że ustawa o pospolitem ruszeniu i uchwalone na wyekwipowanie środki zezwalają na poruczenie instytucyi pospolitego ruszenia obok skutecznego zastępstwa i służby pomocniczej przy c. k. wojsku także dotychczasowych zadań obrony krajowej pod względem obrony kraju — służby załogowej i etapowej — tak, żeby obrona krajowa mogła być zupełnie zespoloną z ruchomemi siłami zbrojnemi, uważa ministerstwo obrony krajowej za obowiązek rozszerzenia w ten sposób aparatu obrony krajowej już w czasie pokoju, aby instytucya ta mogła w najzupełniejszej mierze sprostać stawia-

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

23 (Ciąg dalszy.)

Po ludziach postrach wionął, bo nie wiedziano, co ci rycerze z sobą niosą. Wszyscy przystanęli i przypatrywali im się nieufnie.

Wtem Natan skoczył z konia i chwycił za rękę kobietę.

— Patrzcie! patrzcie! widzicie, co ta kobieta ma na szyi? To łańcuch księcia Przemysława! ten łańcuch... pamiętacie go?.... pamiętacie ów wieczór, kiedy go zawiesił na piersiach pani Małgorzaty?..... Wszak to złodziejka! a gdzie złodziejka, tam i morderca być musi.

I mówiąc to, zdarł kosztowny łańcuch z ramion pani Agaty.

— Prowadźcie ją, tam, na róg Szewskiej. To żona największego hanzeatyckiego łotra, to żona Justusa Knabe!... Tam! przetrząśniemy cały dom! Coś tam więcej znaleść się musi.

Żyd, płomieniem swojej wymowy, rozpalił do czerwoności całą drużynę.

Nikt nie śmiał się odezwać słowem jednem, choć pani Agata wzywała pomocy. Zjawił się wprawdzie Rudolf tuż przy matce i powalił napastnika, ale go pochwycili pachołcy lanckorońskiego burgrabi.

W jednej chwili opanowano dom kuternogi.

Pochwycono go w komnacie pani Agaty, przy szufladzie pełnej kobiecych gratów, — znać wybierał z nich coś dla siebie.

Przebiegły Natan dotarł aż do piwnicy i ztamtąd wyniósł łup największy, bo złoto uzbierane i fałszywe stemple hanzeatyckich talarów.

— Patrzcie! patrzcie! — wołał żyd. — Widzicie, kto fałszuje Hanzie talary? Patrzcie tu! — i wydobył jeden z swojej kalety, — to ten sam, wybity na tej modle. Ha złodzieje! Trzymajcie tego łotra, bo to ptak nieocenionej wartości.

— A toż tu ich całe worki! świeże, nowiutkie!

— Więc Hanza biła fałszywe pieniądze!

— Hanza! Hanza, złodziejska Hanza!

Wyszła wreszcie tajemnica na światło dnia białego, i czego nie mógł dokazać dobroduszny Wierzynek, dokazał mściwy Natan.

Fortuna dziwnie kapryśna.

Skrępowanego kuternogę oddano sądom ławniczym.

Dom zrabowano doszczętnie — i zabito deskami, jakby dotknięty zarazą.

Panią Agatę z synem wypuszczono na wolność.

Po przestrachu gwałtownym uczuła ona nagle jakby dawno upragnioną swobodę. Pozbyła się nienawistnego człowieka, ale została bez dachu.

Całą zdobycz rozdzielono między siebie, tylko fałszywe pieniądze i stemple złożono ławnikowi.

Beatus qui tenet.

XXI.

Detmold.

Trwoga padła na Hanzę.

Olderman otworzył skryte drzwi w swoim kantorze i wszedł do wązkiej trójkątnej izby.

Na łóżku spoczywał Chrzan, oświecony skąpo światłem zakratowanego okienka, oparty na ręku i pogrążony w głębokich myślach.

Zerwał się na przybycie Oldermana.

— Źle z nami! — rzekł pan Bonar. Słyszysz te krzyki? To oni! Żądają twojej głowy. Jużeś tu niebezpieczny. Musisz uciekać!

— Gdzież mnie uciekać? — rzekł z rozpaczą. — Jeżelim u was niepewny, to gdzież pewnym być mogę?

— Udasz się na Spiż, do Keszmarku; tam cię żadna ręka nie dosięże. Damy ci listy. Cicho, pod osłoną nocy wyjedziesz z miasta. Na Kleparzu podadzą ci konia i ruszysz w drogę bezpieczny.

— O czemużem, czemu dał się uwieść głosowi waszej i mojej zemsty! O biedny ja, nieszczęśliwy człowiek!

— Milcz! nie czas tu rozwodzić żale. Stało się, ratować się trzeba

— Oh, cóż mnie teraz uratować zdoła! Ufałem w waszą potęgę, teraz widzę, że ona krucha i słaba!

— Ona silna i potężna, bo cię okryje swoim płaszczem; ale nie tu, wśród wrogów. Bądź gotowym.

I wielki zwierzchnik Hanzy wyszedł, zostawiając zbrodniarza wyrzutom i rozpaczy.

Zaledwie jednak zdążył zamknąć ukryte drzwi, ukazało się poselstwo, złożone z sześciu szlachty i tyluż pachołków, mające na czele burgrabiego cieszyńskiego zamku.

Donosiło ono Oldermanowi o wykryciu fałszerza kuternogi i domagało się krótkiemi słowy wydania mordercy księcia Przemysława, grożąc wojną.

Reinhold uzbroił się w powagę wielką i odpowiedział sucho:

— Co się tyczy wykrycia fałszerza, jesteśmy wam nieskończenie wdzięczni, zacni panowie, boście nam oszczędzili kłopotu w dalszem śledztwie przestępcy.... ale zkądże my wiedzieć mamy o zbójcy? Czyżbyście śmieli podejrzywać nas o wspólnictwo w tej zbrodni?... Jakkolwiek wielkie, nieobliczone straty ponieśliśmy od waszego pana, to przecież nie tą drogą żądać nam zadośćuczynienia. Sprawa odesłaną została do wielkiego Sejmu w Lubece, który pewnie nie zaniedba ściągnąć strat naszych na dobrach Oświęcima i Cieszyna.

Powaga, zimna krew i wymowa argumentująca jasno, krótko i dobitnie, oddziaływały zawsze w takich razach na wzburzone umysły. To też i teraz wysłuchano przemowy Oldermana i długo się namyślano, co na nią odpowiedzieć, gdy nagle wystąpił z tłumu Natan.

— Co wasz sejm w Lubece postanowi, to nas nie obchodzi w tej chwili, my żądamy wydania mordercy, który się uciekł pod wasze skrzydła; żądamy wydania go dobrowolnie, w przeciwnym razie stanie się to, co się stało z domem Justusa Knabe. Nie myślcie, żeby to była czcza przechwałka. Jeżeli raczycie rzucić okiem na rynek, przekonacie się, że krom naszych ludzi, są tysiące wzburzonego pospólstwa, które was rozszarpie w kawałki.

— Czego tu chce ten niewierny? Czyż już brak ludzi w chrześciańskim narodzie, ażeby żyd zabierał głos w sprawach tak ważnych!

— Ten żyd jest wiernym sługą księcia, zamordowanego przez was! ten żyd jest mścicielem wszystkich krzywd, któreście zadali jego braciom! ten żyd dowiedzie wam, że kochać i czcić potrafi swoich panów... i jeżeli tu natychmiast nie wyprowadzicie nam mordercy na światło dnia białego, to my go wywleczem przemocą z nory, w której się ukrywa. Za mną panowie!

I postąpił ku Oldermanowi.

Była chwila, że pociągnięci i zfanatyzowani gorącą przemową żyda, postąpili za nim, gotowi do czynu, jaki on im spełnić każe, — gdy nagle Detmold, dotychczas siedzący, milczący i skulony przy stole, powstał, wziął w rękę krucyfiks i stanął między żydem i Oldermanem.

— Precz niewierny psie... i wy wszyscy, co mu służycie! W proch tu, przed wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa, albo przekleństwo pokręci wasze kości i skołczeją języki!... Precz!

Gdyby sufit runął na głowy napastników, nie byłby wywarł takiego popłochu, jak to wystąpienie Detmolda.

Zdawało im się na chwilę, że rzeczywiście gromy dzierży w swych rękach a od krzyża bije łuna tysiącznych ogni. Ten chudy, suchy skryptor, urósł w ich oczach na potęgę — i był potęgą, bo umiał zażegnać wczas burzę, która już wyglądała z tych zwierzęcych źrenic, gotowa druzgotać wszelkie zapory.

On ich naznaczył niejako piętnem niewiary solidaryzując z niewiernym żydem. Im, chrześcianom, zagrodzono drogę krucyfiksem, jako parszywym owcom, co się wdarły w chrześcijański przybytek.

Pierwszą też myślą ich była niejako rehabilitacya, to jest wypędzenie żyda a działanie na własną rękę, — ale gdy się rozejrzeli za nim, żyda w komnacie już nie było.

Tego też chciał Detmold.

Rozpoczęto pertraktacyę chłodniej, skutkiem której stanęło na tem, że Olderman zobowiązał się śledzić zbrodniarza i w razie wynalezienia wydać go w ich ręce, poddając się wszelkim niebezpieczeństwom, jakieby w razie niedotrzymania umowy spaść na niego miały.

Dano mu dwadzieścia cztery godzin czasu i cała ta falanga, przed chwilą wzburzona, wyszła spokojnie z izby.

Został Olderman z Detmoldem.

Sekretarz już nie miał miny pokornego skryptora, ale nagle przybrał ton wyniosły.

— Ocaliłem ci życie i uratowałem honor Hanzy!

— Przyznaję. Ale to jeszcze nie daje ci prawa odzywać się do mnie w ten sposób. Zapominasz, kim jesteś!

— Bynajmniej! i żeby cię o tem przekonać

nym wobec niej żądaniom. Jako minimum jest tu potrzebnem przeprowadzenie systemu kadr i wyćwiczenia obrony krajowej w ten sposób iżby mogła ona bez zwłoki przejść na stopę wojenną i dawała rękojmię sprężystego funkcyonowania w polu. W tym celu wydaje się przedewszystkiem niezbędnem:

1) podniesienie w takich rozmiarach stanu kadr oficerów stałych w odpowiednim stosunku stopni, aby wszystkie komendy mających się na wypadek wojny sformować pułków piechoty i batalionów polowych, były obsadzone już w czasie pokoju i aby dla wszystkich pododdziałów, które mają być wystawione, mianowicie dla polowych, rezerwowych i uzupełniających kompanij, ewentualnie szwadronów, byli w zapasie co najmniej częściowo komendanci lub zresztą rutynowani niżsi oficerowie, dalej dostateczna liczba wyćwiczonych należycie adjutantów dla sztabów brygadowych i pułkowych, wreszcie oficerowie dla służby rachunkowej samoistnych batalionów w stanie prezencyjnym.

2) przy każdej kadrze batalionu obrony krajowej ma być utrzymywaną dostateczna liczba szeregowców, jako zarodek (*Stamm*) dla przejścia na stopę wojenną, oraz w tym celu, aby podczas wszystkich różnorodnych okresów ćwiczeń rocznych można kształcić także po za czterotygodniowemi ćwiczeniami z bronią przynajmniej po jednej kompanii, a przytem to osiągnąć, iżby, jeżeli już nie wszyscy wcieleni bezpośrednio do pospolitego ruszenia, to przynajmniej przeważna ich część mogła przy rozpoczęciu obowiązku służby przejść szkołę ćwiczeń jednego okresu rocznego; dalej należy mieć w pogotowiu przy kadrach wojsk konnych pospolitego ruszenia odpowiednią ilość oficerów, szeregowców i koni, a to wszystko w celu sprostania w pełnej mierze zadaniom systemu, polegającego na wytresowaniu potrzebnej ilości remont, należytem wykonaniu ćwiczeń wojskowych i ścisłości przejścia na kompletną stopę wojenną;

3) przy unormowanych ćwiczeniach wojskowych należy uwzględniać także ustawą dozwolone, lecz ze względu na oszczędność nie wykonywane dotychczas pociąganie przeniesionych z rezerwy c. k. armii żołnierzy piechoty, a to celem praktycznego zespolenia i wyćwiczenia dwóch różnych żywiołów obrony krajowej; dalej, należy przy kawaleryi ściągać co roku na ćwiczenia wypożyczane rolnikom konie, wraz z odpowiednią liczbą żołnierzy i oficerów, a zarazem oswajać wojska obrony krajowej także z takiemi akcyami, w jakich na wypadek wojny mogą wziąć udział.

W wykazach komendantów obrony krajowej, kadr pieszych i konnych obrony krajowej, wreszcie pod względem wyćwiczenia wojsk obrony krajowej, znalazło detaliczny wyraz odpowiednie powiększenie personalne, skutkiem czego na przyszłość stan sztabu pułku piechoty ma obejmować: 3 oficerów i 4 podoficerów; stan zaś kadry batalionu piechoty, włącznie z komendantem batalionu i potrzebnym personalem administracyjnym (bez feldwebla powiatowego); ogółem: 8 oficerów, 14 podoficerów, 80 gefreitrów i żołnierzy; stan wreszcie kadry pułku kawaleryi: 9 oficerów, 21 podoficerów, 58 szeregowców i 69 koni.

Zwiększone powyższemi zarządzeniami wydatki wynoszą: Na powiększenie stanu oficerów (z wyjątkiem wydatków uskutecznionych już w preliminarzu na r. 1888) 247.031 złr., na powiększenie stanu szeregowców 1,080.479 złr., na ćwiczenia wojskowe 605.562 złr.

4) Zarządzenia te, zmierzające do udoskonalenia instytucyi obrony krajowej zostaną dalej jeszcze uzupełnione skutkiem nowej ustawy wojskowej, która przydziela do obrony krajowej dostateczną ilość nieczynnych żywiołów oficerskich i odpowiednią rezerwę zastępczą. Wielki rozwój, jakiego doznały instytucye obrony krajowej i pospolitego ruszenia, powiększył w tej mierze także agendy intendantury przy komendach obrony kraj., tak iż załatwienie ich z pomocą dotychczasowego niesłychanie szczupłego stanu osób stało się wprost niemożliwem i wymaga koniecznie przynajmniej minimalnego podniesienia tego stanu, aby można uczynić zadość wymaganiom bieżącej służby i uniknąć tych ewentualności, jakie na wypadek wydarzeń wojennych mogłyby stać się źródłem niebezpiecznych fatalności. Na ten cel wystarczy podwyższenie dotacyi o 11.824 złr.

(Dok. nast.).

Miribel i Goblet.

Wewnętrzne wstrząśnienia, które przebywa trzecia Rzeczpospolita nie mogą mimo całej swej siły zepchnąć społeczeństwa francuskiego z drogi, na którą weszło ono po utracie dwóch prowincyj, a która prędzej czy później zawiedzie je znowu na pole walki z Niemcami. Każdy rząd francuski i każde poważne stronnictwo zapewnia Europę o swych pokojowych zamiarach, pozostawiając systematyczne straszenie sąsiadów niepoprawnym demagogom, ale nie ma też za to stronnictwa, któreby w gorączkowem współzawodnictwie z innemi nie obiecywało narodowi zwycięzkiego odwetu, upatrując w takiej obietnicy najlepszy sposób przeciągnięcia mas na swoją stronę. Obietnic tych nie wypowiada się jawnie. Ubiera się najczęściej we frazesy, mogące uśpić czujność dziennikarzy niemieckich. Na dnie programu każdej partyi widnieje jednak zapewnienie, iż ona tylko potrafi przygotować Francyę należycie do przyszłych zapasów, i że ona tylko zapewni narodowi powodzenie w walce, którą ostatecznie wszyscy uważają za nieuniknioną.

Od czasu do czasu można się atoli spotkać z mniej oględnem zdaniem, które rząd francuski stara się natychmiast złagodzić, a wówczas wszyscy przeciwnicy tego, kto tak nieostrożnie zaalarmował zagranicę, zdradzają bardzo wyraźne niezadowolenie, jak gdyby żałowali, że dali się uprzedzić w pozyskiwaniu sympatyi ogółu.

Właśnie przed kilku dniami odezwał się w tak nieostrożny sposób generał francuski, którego nazwisko przyzwyczajono się w Paryżu wymawiać, ile razy była mowa o naczelnem dowództwie na wypadek wojny, a słowa jego musiały sprawić wrażenie, gdyż wypowiedział je w chwili, w której oczy całego narodu były na niego zwrócone.

Wspominaliśmy już o zamianowaniu gen. Miribela dowódzcą szóstego korpusu. Nominacyę tę uważano w całym kraju za wypadek pierwszorzędnego znaczenia, a znaczna część dziennikarstwa widziała w niej akt polityczny, będący znamieniem programu dzisiejszego ministra wojny. Gen. Miribel jest niezaprzeczenie najpopularniejszym oficerem w armii francuskiej. Z dziwną jednomyślnością przyznawano mu zawsze pierwsze miejsce między kolegami tak pod względem wykształcenia i wrodzonych zdolności, jak i pod względem niezwykłej pomysłowości, której Francya zawdzięcza już niejedną zbawienną reformę. Opinia ta jest do tego stopnia ustaloną, że w szeregach armii nikt prawie nie wątpi, iż z chwilą wypowiedzenia wojny Miribel stanie na czele głównego sztabu, aby stać się dla Francyi tem, czem w r. 1870 był Moltke dla Niemiec. W każdem innem państwie generał, cieszący się tak powszechnem uznaniem, piastowałby zapewne już dziś przeznaczoną dla siebie posadę. We Francyi dzieje się inaczej. Miribel był wprawdzie przez parę miesięcy szefem głównego sztabu; utraciwszy jednak przy zmianie gabinetu tę godność, nie odzyskał jej już powtórnie i w ostatnich czasach należał jedynie do najwyższej rady wojennej, nie zajmując żadnego innego stanowiska. Przyczyną tak dziwacznego zachowywania się wszystkich gabinetów wobec tej wyjątkowej osobistości były polityczne przekonania generała. Miribel jest konserwatystą; nominacya jego wywołałaby niezadowolenie w skrajnem republikańskiem stronnictwie; niezadowolenia tego żaden minister wojny nie miał odwagi obudzić, chociaż wszyscy po kolei zasięgali jego zdania w najważniejszych sprawach. Ten, w którym widziano pogromcę Niemiec, mógł działać jako niewidzialny doradzca, ale nie wolno mu było zająć jawnie miejsca, przeznaczonego dlań przez towarzyszy broni.

Gdy Freycinet został ministrem wojny, pisma umiarkowane zaczęły się natarczywie domagać nominacyi Miribela. W kraju budziło się mniemanie, że minister ulegnie naleganiom. Ale właśnie w chwili, gdy wyglądano na pewne dekretu, powołującego Miribela na stanowisko szefa sztabu, ukazała się jego nominacya na dowódzcę szóstego korpusu z główną kwaterą w Nancy.

Opinia publiczna nie umiała zrazu zdać sobie z tego sprawy. Niektórzy sądzili, że jestto pierwszy krok do ważniejszej posady, inni natomiast wołali, że rząd oddał Miribelowi dowództwo korpusu, ażeby go usunąć z Paryża, odebrać mu możność stykania się z głównym sztabem i zamknąć mu drogę do najświetniejszych tryumfów.

Wobec tego powszechne panowało zaciekawienie, jak generał przyjmie swą nominacyę. Po raz pierwszy znalazł on sposobność objawienia swych uczuć, wydając rozkaz dzienny, w którym uwiadamia swych podwładnych o objęciu dowództwa. W rozkazie tym najsurowszy cenzor nie dopatrzyłby nic zdrożnego.

Dopiero za dni parę dowiedziano się, że oprócz zdań zawartych w rozkazie dziennym wypowiedział Miribel inne mniej dyplomatyczne, przyjmując urzędników departamentu. Dołożę starań, rzekł on do nich, ażeby departament, który zamieszkujecie, przestał być departamentem granicznym“.

Większa część prasy paryskiej, kierując się patryotycznemi pobudkami, nie wspomniała ani słowem o tej przemowie. Znalazły się jednak dzienniki nie umiejące milczeć, a zaledwie za granicą dowiedziano się o tych słowach, zerwała się tym razem przeważnie w prasie włoskiej, zwykła w takich wypadkach burza. Dzienniki sprzymierzonego z Niemcami kraju rywalizowały w miotaniu zarzutów na Miribela i Francyę, jak gdyby wiedziały, że najlepszy to sposób dla pozyskania łask potężnego sprzymierzeńca.

Jak można było przewidzieć, rząd francuski postarał się zaraz o zatarcie wrażenia, jakie Miribel swoją mową sprawił. Sposobność do tego nadarzyła się przy uczcie danej w Paryżu przez związek francusko amerykański, na którą zaproszono p. Gobleta, ministra spraw zagranicznych. Odpowiadając na mowę prezesa związku, wypowiedział on kilka uwag, z których następujący przytaczamy wyjątek:

„Niegdyś, gdy Francya mniej była zajętą swą własną dolą i pomyślnością wewnętrzną, a więcej swem zadaniem po za granicami kraju, zazdroszczono jej i schlebiano, lękano się jej niekiedy i przyznawano między narodami miejsce, które jej się należy. Od epoki naszych nieszczęść rzeczy się zmieniły, ale dziś Francya podnosi się z upadku, nie żaląc się na położenie, które nie może trwać wiecznie. Nadejdzie chwila, kiedy pod tarczą Rzeczypospolitej odzyska ona swą wielkość!

„Francya zrzekłszy się zaborczej sławy, chce zająć się jedynie poprawą losu swej ludności i rozwojem sprawiedliwości społecznej. Pracuje ona bez przerwy i wytchnienia, by zaprowadzić u siebie te rządy, które widzi u was. Pragnie ona pokoju i potrzebuje go, a szczerości jej dowodzą ogromne przygotowania do przyszłorocznego pokojowego turnieju, na który wszystkie ludy zaprasza“.

To zapewnienie pokojowe, roztelegrafowane natychmiast do wszystkich europejskich dworów, zostało wszędzie przyjętem jako wyparcie się słów Miribela. Skutek ich nie będzie trwał długo. Prędzej czy później odezwie się znowu w jakiemś mieście francuskiem głos zapału wojennego, który w dzisiejszem położeniu trafić musi awsze do serca narodu.

Sprawy szkolne.

(*Chajdery w Tarnowie. — Szkoła w Ropczycach*).

Chajdery funkcyonują podobno w najlepsze w Tarnowie, jak donosi *Pogoń*, gdyż do publicznych szkół ludowych na 1.217 uczniów, uczęszcza zaledwie 327 żydów, pomimo, że prawie połowa ludności miejscowej wyznaje religię mojżeszową. Autor artykułu p. t.: „Nasze szkoły ludowe męskie“ w wspomnianem czasopiśmie uskarża się, że szkoły skoncentrowane są przeważnie w mieście samem, skutkiem czego biedniejsza dziatwa z dalszych przedmieść nie może korzystać z dobrodziejstwa nauki publicznej. Wzywa więc autor „mężów światłych, by wytknęli sobie zadanie: a) wpływać na ciemnych izraelitów, iżby ci do publicznych szkół liczniej dziatwę swą posyłali, gdzie także i naukę języka hebrajskiego od uzdolnionych nauczycieli swego wyznania pobierać mogą, i b) by nie zapomniano o maluczkich, rozrzuconych w chatach odległych po przedmieściach, lub w mieście na poddaszach, ale starano się także i o ich wykształcenie“.

Korespondent *Pogoni* donosi o stosunkach szkolnych w Ropczycach, miasta o tyle szczęśliwego, że posiada 10.000 złr. rocznego dochodu, które nie tylko na pokrycie wszystkich potrzeb wystarczają, ale nawet rok rocznie pozostaje gotówka tak, że o dodatkach na potrzeby miasta mieszkańcy nic nie wiedzą. Mimo tych pomyślnych stosunków budżetowych miasto nie chce postawić szkoły, tak iż 4 klasy rozlokowane są w 3 budynkach, a każdy w innej części miasta. Naturalnie, że utrudnia to nadzór nad uczniami, osłabia karność i niesłychanie utrudnia zadanie kierownika szkoły.

Zwracamy więc uwagę ropczyckiej Rady szkolnej okręgowej, aby starała się złemu zaradzić.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 listopada

Głośna sprawa biskupa Strossmayera jest jeszcze zawsze przedmiotem dziennikarskiej dyskusyi. Powodem do wznowienia sprawy jest korespondencya z Kroacyi, zamieszczona w *Indep. belge*, piśmie, które straciło zupełnie dawne swoje znaczenie, a tylko od czasu do czasu sensacyjnemi doniesieniami daje znać o sobie. Otóż owa korespondencya donosi, iż nuncyusz Galimberti otrzymał z Watykanu notę, która biskupa wobec zarzutów austro-węgierskiego rządu i wobec nagany cesarskiej zupełnie rehabilituje, z poleceniem, żeby kopię tej noty wręczyć hr. Kalnoky'emu, jako odpowiedzialnemu sprawcy całego zajścia. Wiadomość tę, która zaraz na pierwszy rzut oka wydaje się wielce nieprawdopodobną — wczorajszy *Fremdenblatt* bardzo stanowczo w dziedzinę bajek przenosi: „Jak możemy donieść na podstawie zupełnie wiarygodnych informacyj — pisze półurzędowy ten organ — naganę cesarską przyjęto w Watykanie z najzupełniejszą zgodą i uznaniem — a pismo uniewinniające, które biskup na wezwanie wystosował do kardynała sekretarza stanu Rampolli, nie usunęło fatalnego wrażenia, jakie wiadomy telegram Strossmayera do Kijowa w Watykanie wywołał — chociaż papież nie mógł zdecydować, aby z nagannego zachowania się biskupa Diakowaru dalsze wyprowadzić konsekwencye“.

Wybory w Prusiech.

Powszechna uwaga w Prusiech zwróconą jest obecnie na wyniki prawyborów do Sejmu pruskiego. Dzienniki wszystkich odcieni prowadzą ożywioną polemikę, zastanawiając się nad tem, które stronnictwo odniosło zwycięstwo i które cieszyć się będzie ostatecznem powodzeniem. Najwięcej zaciekawia liczebny stosunek głosów pomiędzy stronnictwem wolnomyślnem a stronnictwami kartelowemi. Prawybory berlińskie zakończyły się stanowczem zwycięstwem wolnomyślnych, gdyż z 4798 mandatów wyborczych 3344, tj. przeszło dwie trzecie dostały się wolnomyślnym, podczas gdy konserwatyści i stronnictwa kartelowe otrzymały tylko 1454 mandaty. Tem komiczniej brzmią słowa *Nordd. Alg. Ztg.*, która wbrew oczywistym faktom usiłuje zdyskredytować wolnomyślnych w oczach kraju, twierdząc, jakoby „ponieśli dotkliwą porażkę nawet w stolicy kraju, która niegdyś była dla nich przychylną“. Jest to gołosłowny frazes, gdyż w rzeczy samej rezultat wyborów berlińskich wykazuje absolutny przyrost mandatów wyborczych stronnictwa wolnomyślnego o 571 wyborców, a stosunkowy przyrost wynosi 70—71%. Na prowincyi wyniki wyborów będą dla wolnomyślnych mniej pomyślne. Obliczając szanse ostatecznych wyborów, stronnictwo narodowo-liberalne spodziewa się pozyskać kosztem wolnomyślnych 15 do 18 mandatów poselskich. Narodowo-liberalni starają się wszelkiemi sposobami szkodzić wolnomyślnym i w tym celu gdzie mogą łączą się z konserwatystami. Wobec takich warunków, *Frankfurter Ztg.* zastanawiając się nad ustosunkowaniem stronnictw w przyszłym Sejmie pruskim, przychodzi do wniosku, że możebnem jest utworzenie większości, składającej się z konserwatystów i wolnokonserwatystów, w ten sposób stronnictwo narodowo-liberalne samo przyłożyłoby rękę do osłabienia swego stanowiska w Sejmie. Domniemanie *Frankf. Ztg.* nie jest pozbawionem podstawy, skoro przypomnimy sobie, że konserwatyści mieli w ostatnim Sejmie 132 głosy, wolnokonserwatyści 62, podczas gdy narodowo-liberalni mieli 72, wolnomyślni 40, centrum 98, Polacy 15, a 14 posłów było dzikich.

Z procesu Geffckena.

W poszukiwaniu materyałów, mających stać się podstawą aktu oskarżenia przeciw Geffckenowi dotarła policya do mieszkania jednej z najwybitniejszych osobistości w dzisiejszych Niemczech. Przed kilku dniami odbyła się ścisła rewizya u barona Roggenbacha, byłego ministra badeńskiego, a następnie kuratora uniwersytetu w Strassburgu. Roggenbach posiadał zupełne zaufanie Fryderyka III, który w jednym ustępie swego pamiętnika oddaje mu pierwszeństwo przed innymi mężami stanu. Gdy po wstąpieniu Fryderyka na tron, zaostrzyły się stosunki między cesarzem i kanclerzem, opinia publiczna widziała w Roggenbachu następcę ks. Bismarka. Podczas rewizyi skonfiskowano korespondencyę pomiędzy Roggenbachem a Geffckenem z owych czasów, kiedy Geffcken był jeszcze profesorem uniwersytetu strassburskiego. Podobno na żądanie sędziego śledczego p. Roggenbach nie chciał wydać tych listów, miał tylko oświadczyć, że jeśli władze sądzą, iż mogą u niego znaleść cokolwiek odnoszącego się do sprawy Geffckena, to niechaj przyjdą szukać. W następstwie tej odpowiedzi zarządzono rewizyę w domu Roggenbacha. Atoli rezultat poszukiwania jest żaden; ze skonfiskowanych listów niczego się nie dowiedziano.

Podróż cara i pokojowe zapewnienia Rosyi.

W tym samym dniu, kiedy nad głową cara zawisło niebezpieczeństwo śmierci, nasłanej na samowładcę Rosyi przez jego wrogów wewnętrznych, organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Péte sbourg* tłomaczył światu, że kaukauska podróż cara jest dowodem wytrwałości jego w pracy, utrwalającej pokój. Podróż ta ma otworzyć nową erę dla kraju kaukaskiego, jako wyraz konsekwencyi i wytrwałości w urzeczywistnieniu tej pokojowej i płodnej polityki, za którą car własnoręcznem pismem dziękował Giersowi. „Ta polityka silna i przezorna — pisze *Journal de St. Pétersbourg*, wydaje już swoje owoce w rozwoju wojskowym, finansowym, handlowym i przemysłowym Rosyi, który pozwala przewidywać świtający okres postępu i wzmocnienia potęgi, szczęścia i znaczenia Rosyi nie drogą jałowych tryumfów wojennych, lecz płodnej pracy pokojowej“.

Trudno byłoby zrozumieć, dlaczego kaukaska podróż cara ma być wobec Europy manifestacyą pokojowej polityki Rosyi, gdyby nie to, że dziwnym zbiegiem wypadków słowa *Jour. de St. Pétersb.* zyskały logiczną podstawę, jakiej pierwej nie miały. Publicysta, piszący w szpaltach *Jour. de St. Pétersb.*, nie mógł przewidzieć, że ubezwładniony zamach na życie cara w Kutaisie, a następnie katastrofa na kolei charkowsko-azowskiej przypomną Rosyi o wrogach wewnętrznych i w ten sposób uczynią pokojowe zapewnienia Rosyi więcej prawdziwemi: car, trwogą przejęty, zamknie się w Gatczynie, rząd wszystkie siły wytęży do walki z żywiołami rewolucyjnemi, a więc będzie musiał przytłumić swe instynkta zaborcze. Z takich okoliczności wynikające pokojowe usposobienie caratu staje się zrozumiałem. Atoli z innej strony podróż cara nasuwa uwagi mniej pokojowe, o których pomówimy w jednym z następnych numerów.

Tymczasem podajemy ostatnią wiadomość z Petersburga, że car szczęśliwie minął Charków i Moskwę i znajduje się już obecnie w Gatczynie pod Petersburgiem, a do nowych podróży zapewne jeszcze trudniej go będzie nakłonić, niż do tej ostatniej, która i tak znacznie skróconą być musiała.

Z Serbii.

Wspomnieliśmy wczoraj o wielkiej owacyi na cześć króla i o przemówieniu kupca Pavlovicsa. Król odpowiedział w obszernej mowie. W niej podziękował najpierw za życzliwość okazaną a dalej rzekł:

Że teraźniejsza konstytucya się przeżyła, o tem jest tylko jedno zdanie; uznały to wszystkie

---

oto dokument, który ci wyjaśni, czem ja jestem obecnie.

Olderman wziął z rąk Detmolda papier i drżący przeczytał co następuje:

„Postanowiono na najwyższym Sejmie w Lubece zamianować naszego wiernego Detmolda Schwarzbacha naszym najpierwszym radcą i stróżem głównej pieczęci i rozkazujemy Reinholdowi Bonar, Oldermanowi krakowskiej faktoryi, być mu we wszystkiem posłusznym.

„Najwyższy Sejm w Lubece

„*Podpisano:* Wilhelm Knobelsdorf“

„Olderman z pokornym ukłonem wręczył dokument i czekał rozkazów nowego dostojnika.

— Wydasz im zbrodniarza, któregoś tam ukrył.

— Ależ on jest...

— Przekupiony przez ciebie? Nam nic do tego. Będziesz się wykręcał z tej sprawy jak umiesz. Hanza nie odpowiada za wybryki swoich urzędników.

— Wszakże dla dobra...

— Dla dogodzenia swojej zemście.. Hanza inne miała zamiary co do księcia Przemysława...

Olderman skłonił głowę.

— Uwięzisz Otberta z Kolonii.

— Otberta?

— Tak! to wspólnik Pater-noster-machera. Podczas kiedy ci wykryli jednego, ja odnalazłem drugiego. Jutro rozpoczniemy nad nimi sądy.

— Dobrze.

— Zerwiesz wszelkie stosunki, jakie cię wiążą z kobietą ową.

Olderman się wzdrygnął, jak pod ukąszeniem padalca; spojrzał na Detmolda wzrokiem tak strasznym, przed którymby zadrżał niejeden śmiałek, — były sekretarz jednak wytrzymał go spokojnie skrzyżowawszy ręce na piersiach. Potem krokiem poważnym wyszedł z kantoru.

Reinhold popatrzał na drzwi zamykające się za nim, potem rozejrzał się po komnacie, jak gdyby chcąc uprzytomnić sobie to wszystko, co tu zaszło przed chwilą.

Tańcowały mu w wyobraźni postacie kuternogi, Otberta. To znów Chrzan mu się zjawił a potem Wierzynek i żyd Natan — razem ze sobą, jak gdyby spojeni, mówiący wspólnym językiem. . a pośród tego chaosu słów górowało jedno słowo uczciwego Wierzynka: Sumienie. „Pamiętaj, że sumienia kupić nie można!...“ Dalej ona stanęła mu w pamięci. Ona, Agata... i syn jej.... i jego!.... i Detmold, straszny, potężny, z krucyfiksem..... i to wszystko zmięszało się w jakieś niewyraźne, poplątane pasmo.

Chwycił się za głowę i padł na krzesło, szepcząc:

— Pokuta się zaczyna!

XXII.

Nowe życie.

Wojna wypowiedziana, postanowiona, nieunikniona.

Nigdy jeszcze Polska nie postawiła swej egzystencyi całej na ostrzu miecza, jak oto w tej właśnie chwili.

Miała pójść w zapasy z odwiecznym swoim wrogiem, teutonizmem, który właśnie dzięki jej bezradności i powolności bujnie się rozkrzewił i groził jej zagładą doszczętną.

Miała to być walka o śmierć i życie.

Bój krzyża z pogaństwem, bój cywilizacyi z ciemnotą — jak mawiali Niemcy a z nimi cała prawie Europa.

Dla nas znów chodziło o poskromienie żarłocznej hydry, która niepomna praw boskich ni ludzkich, wydzierała nam ziemię, deptała cześć narodu, plugawiła i poniewierała tem wszystkiem, przed czem się człowiek korzyć nauczył, — która od wieków walczyła z nami bronią, ukutą w najohydniejszej kuźni ludzkich występków; jednem słowem, miała się powtórzyć owa legendowa walka ze smokiem, co pił krew narodu.

Na Wawelu odbyła się walna rada wojenna.

Zygmunt z Brzezia wniósł, aby obok ojczystych, cudzoziemskie zaciągać chorągwie, mianowicie: czeskie i morawskie.

Najęto więc kilka hufców pod wodzą Sokoła, Zoławy, Zbyszka, Kostki i innych.

Z Krakowa, na Korczyn i Słupią odbył król boso pielgrzymkę pobożną na Łysą Górę, gdzie krzyżem leżąc, prosił Boga o zwycięstwo.

Ztamtąd ruszył do Wolborza, zkąd się wojenne miały rozpocząć działania.

Obliczano, rachowano, słowem przystępowano z oględnością, umiarkowaniem, pokorą i ufnością w pomocy bożej.

Niemcy za to, z butą niesłychaną i zuchwalstwem trąbili po świecie o rozszarpanej Polsce i już dzielil się przyszłym łupem.

Nigdy silniej i jaskrawiej nie zabłysły ich narodowe grzechy, jak w tej chwili.

Po Krakowie śpiewano ich pieśni urągające dzielności naszego oręża i ubliżające królowi.

Pisane paszkwile krążyły z rąk do rąk.

Wydawano uczty, ciesząc się zwycięstwem pewnem.

Do Krakowa napływały jakieś postacie rycerzy błędnych gdzieś z końca świata — jak mawiano wówczas. Słyszano języki: hiszpański, angielski, włoski, szwedzki.

Niektórzy z nich przyłączali się do wojsk polskich, inni przechodzili do Krzyżaków, a pośrednikiem między niemi była czynna zawsze Hanza, która pomimo tarapatów, jakie spadły na nią w tej chwili, robiła swoje, służąc gorliwie sprawie teutonizmu.

Dlatego też sprawa jej osobista obudziła o tyle tylko zajęcia, o ile dotykała interesów miejskich; cała uwaga, cały interes zwrócił się ku wojnie.

Polska cała zawodziła na klęczkach pieśni i modły, gotowa, od najniższego do najwyższego, nieść życie w ofierze. A choć buta zuchwałego wroga nieraz krew napędzała do skroni, przeklinano ich z cicha i zaciskano pięście.

U Wierzynków skupiał się wszystek duch i zapał polskiego mieszczaństwa.

Jeden z synów pana Wawrzyńca szedł pod chorągiew pana Zawiszy Czarnego, a za nim poszło dwóch Turzonów, Wierzbięta, Bursztyn Zyganty, dwóch Borhów... i wielu, wielu jeszcze, jako podatek krwi dla Ojczyzry.

Nasz młody Rudolf porwał matkę z tego piekła i niby drugi Eneasz z zburzonej Troi, wiódł świętość swoją w świat inny, piękny, do którego tak przylgnął duszą całą.

Nieszczęśliwa a zbłąkana niewiasta znalazła się naraz między otoczeniem, co jej najpiękniejsze dni życia przypomniało.

Gościnny dom Wierzynków przyjął w pośród siebie tę zbłąkaną owcę, zanim stary Ziemba nie da się przebłagać i nie otworzy jej ramion ojcowskich, tak jak już uczynił dla wnuka.

Piękna kobieta, przybrana w niebieską barwę, na znak żałoby, co podnosiło jej piękność, bez ozdób i drogich kamieni, była przedmiotem podziwu i czci dla tych wszystkich, co ją otaczali.

Urok piękności był dla świata zawsze i będzie po wszystkie czasy nieprzeparty. Zapomniano jej wszystko i niby przed pokutującą Magdaleną, schylano czoła i wielbiono głośno i pocichu.

Przy niej Rudolf, błyszczący młodością i rozumem, co bił z jego czoła i pięknych oczu, — tak miłujący wszystko, co nasze a tak podobny do tego, co był dla nich wszystkich wrogiem nieprzejednanym — stanowił dziwną a niepojętą sprzeczność. Zastanawiano się też nad tem i komentowano nieraz w dziwny sposób.

— W tej Hanzie zły duch obrał sobie siedlisko i męczy i morduje ludzi. Nie pozwala im ani myśleć, ani czuć po ludzku, ale po szatańsku.

I rosło coraz silniej to przekonanie, że w Hanzie nie ludzie, ale djabli obracają sprawami, bo inaczej nie robiłaby tyle złego.

Sowizdrzał, który temi czasy zjawił się w Krakowie, z długiej wędrówki przyniósł wieści i przepowiednie, że w tym roku 1410 wielkie mają się zdarzyć rzeczy na świecie.

Przepowiednie takie przynosił zawsze każdy dziesiątek wieku. Przywiązywano się do liczby, bo w niej ukryta tajemnicza jakaś siła, niezbadana dla umysłów ciemnych.

Mawiano tedy, że lepiej już ma być na świecie. Poniżeni będą pyszni i zuchwali, a wywyższeni mali i słabi — a wszystko to w imię tej dziesiątki, która teraz w kalendarzu.

Zwykła piosnka biedaków!...

Bądź-co-bądź dla nas jednak rok ten miał stanowić epokę.

Stanowił on i epokę dla bohaterów naszej powieści, a szczególniej dla najmłodszego z nich, Rudolfa, — bo oto w tym roku rozgorzał miłością dla nadobnej Wierzynkówny i świat mu się taki piękny i jakiś cudowny wydał, jak gdyby go po raz pierwszy dopiero w życiu oglądał.

Ta święta, która mu tak nagle zeszła z ołtarza na ziemię, stawała się dlań coraz bardziej ziemską a przytem i uroczą postacią, bez której już żyć by nie mógł.

Co się działo w sercu Elżbiety, odbijało się na jej licu i czytać mogłeś niby w zwierciadle.

I dla niej z początku Rudolf okazał się niby cherubin z jakiegoś otoczenia świętych Pańskich. Potem wyobraźnia jej porównywała go do męczennika, dalej widziała go w gloryi niebiańskiej, to znów wydał się jej niby złym duchem w postaci uroczego młodzieńca.... aż dopóki się nie spotkały ich ręce, nie zamieniły słowa i nie otworzyły dusze.

Starzy patrzyli na to pobłażliwie.

(C. d. n.)

stronnictwa. Rozmaite usiłowania, podjęte w tym kierunku, pozostały dotąd bez skutku. Dla tego król wasz zabiera się sam do roboty. Dokonaniu tej sprawy poświęcę moją całą siłę, zwłaszcza że ją sam z własnej inicyatywy podniosłem i przy tem kierowałem się wyłącznie i jedynie poczuciem tych obowiązków, które na mnie ciężą tak ze strony mej ojczyzny, jak — wskazując na obok stojącego królewicza — ze strony mego syna, który kiedyś weźmie rząd w swoje ręce i będzie miał obowiązek starać się o waszą pomyślność i powodzenie. Człowiek, który w życiu swojem nie doznał szczęścia, człowiek który nie może nazwać się szczęśliwym, pragnie często szczęścia prawdziwego i trwałego innych ludzi. Tak jest — Serbowie — uczynić was szczęśliwymi, to jest mem gorącem pragnieniem, — jak jest moim obowiązkiem z całych sił pracować nad tem, aby założyć i wzmocnić trwałe podwaliny waszego przyszłego szczęścia. Konstytucya, która nosi na sobie piętno chwilowego tylko powodzenia i dogadza jedynie ideałom tego lub owego stronnictwa, nie może nigdy być taką trwałą podwaliną. To może wasz król powiedzieć z głębi swego przekonania. Każde stronnictwo z natury rzeczy zużywa się powoli w biegu walk politycznych i bywa przez inne zastąpione. Dla tego byt konstytucyi stronniczej bywa ciągle wątpliwym i skutkiem tego kraj bywa narażany na ustawiczne konwulsye. Tego chciałbym uniknąć i dla tego odwołałem się do wszystkich stronnictw krajowych. Ojczyzna nasza jest za małą, by jej dzieci ciągle żyły w takiem rozprężeniu. Aby zrobić poważne postępy, do tego potrzebuje pracy i wysiłków wszystkich swoich synów. Dla tego zwróciłem się do znamienitszych członków wszystkich stronnictw, teraz na nich przyszła kolej spełnienia obowiązku. Od ich patryotyzmu, od powagi sądu i od ich umiarkowania zależeć będzie wynik nowego dwustronnego układu między panującym, a narodem. Ja z mej strony, pamiętając o starej przestrodze: „Tylko w zgodzie jest zbawienie Serbii“ — dołożę wszelkich starań, aby doprowadzić do porozumienia między stronnictwami, — pogodzić wolność z prawem i porządkiem — i będę się czuł szczęśliwym, jeżeli spuszczając się na wierność i polityczną dojrzałość mego narodu, zdołam rozszerzyć polityczne i obywatelskie prawa mieszkańców i Serbii zgotuję nową szczęśliwszą epokę. A teraz zawołajmy zgodnym głosem: Nasza kochana ojczyzna niech żyje!

Przemówienie to, które jest niejako drugim manifestem króla do narodu, przyjęto z wielkim zapałem.

Dla przyspieszenia pracy w komisyi rewizyjnej i dla ułatwienia zgody między naczelnikami poważnionych stronnictw król konferował z Garaszaninem, Risticsem i Gruicsem. Rezultat tych konferencyi ma być bardzo pomyślny.

Podczas iluminacyi w Belgradzie na cześć króla dnia 31 października zaszedł niemiły wypadek. Ktoś z tłumu rzucił kamieniem w okna poselstwa austro-węgierskiego. Ze śledztwa na miejscu pokazało się, że nie miano zamiaru demonstracyi przeciw Austryi, bo wybijano okna także w innych domach, które nie były iluminowane. Zdarzenie to nie pociągnie za sobą żadnych przykrych następstw, bo sprawę załatwiono bezzwłocznie w sposób przyjacielski.

Z Rumunii.

Partya konserwatywna, która z wyborów wyszła z wielką przewagą, składa się z dwu odcieni: z staro-konserwatywnych i z młodo-konserwatywnych, tak zwanych junimistów. Ci ostatni są zdeklarowanymi zwolennikami teraźniejszego gabinetu, bo ministrowie Rosetti i Carp należą właśnie do tego odcienia. Ponieważ odcień staro-konserwatywny posiada poważną liczbę głosów, stąd wynikło mniemanie, że gabinet będzie musiał podać się do dymisyi, aby zrobić miejsce gabinetowi staro konserwatywnemu. Na to odpowiedziano w dziennikach rządowych, iż obecny gabinet raczej rozwiąże Izbę, jeżeli z nią nie będzie mógł rządzić, niżby się miał podawać do dymisyi.

Z Aten.

W opisie uroczystości jubileuszowych w Atenach doniesienia kładą szczególny nacisk na tę okoliczność, że podczas obiadu familijnego dworskiego król i królewicz mieli na sobie wstęgi orderu austro-węgierskiego Szczepana. Po obiedzie w czasie pogadanki król wyraził br. Sterneckowi kilkakrotnie swą wdzięczność za dowody sympatyi ze strony cesarza i całej rodziny monarszej, a przedewszystkiem wspominał w ciepłych słowach o piśmie odręcznem cesarza. Podczas iluminacyi odbył król objazd po mieście; gdy przejeżdżał obok pałacu poselstwa austro-węgierskiego, zaintonowała kapela okrętu austryackiego hymn grecki, co króla widocznie ucieszyło.

To odszczególnienie reprezentanta Austro-Węgier uchodzi za wyraźną wskazówkę, że Grecya przeszła faktycznie na stronę potrójnego przymierza — a szczególnie zbliżyła się do Austryi i przez to usunęła się z pod dominującego dotąd wpływu Francyi.

Sprawy miejskie.

Lwów, 2 listopada.

(=) Jak bardzo ostrożnemi powinny być reprezentacye miast, gdy chodzi o zawiązanie interesu na dłuższy przeciąg czasu z rozmaitemi towarzystwami, miasto Lwów doświadcza tego na sobie nadto dotkliwie. Już kilkakrotnie pisałem o fatalnym kontrakcie, zawartym przez gminę przed 30 laty z towarzystwem dessauskiem, które ubezwładnioną i skrępowaną paragrafami układu gminę wyzyskuje w sposób cyniczny; obecnie okazuje się, że i kontrakt z towarzystwem tramwajowem ma pełno luk, które oddają mieszkańców na łaskę i niełaskę Towarzystwa belgijskiego. Po tylu latach dotychczas cennik jazdy jest prowizoryczny, a walka reprezentacyi miasta z dyrekcyą tramwaju, aby nie pobierała podwójnej opłaty na górze ulicy Grodeckiej do dworca kolejowego, dotychczas okazała się bezskuteczną. Jeszcze w czerwcu br. jednomyślną uchwałą Rada miejska zakazała towarzystwu tramwajowemu pobierać tę opłatę i poleciła magistratowi natychmiastowe wykonanie tej uchwały. Wskutek rekursu, założonego przez adwokata tramwaju dra Tilla, namiestnictwo zakazało po myśli §. 108 i 109 statutu miasta Lwowa wykonania tej uchwały rady miejskiej i zniosło odnośne rozporządzenie magistratu z powodu, że ustanawianie taryfy, a tem samem i zmiana należy wyłącznie do atrybucyi władz rządowych, a nadto orzekło, że gmina, będąc wobec przedsiębiorstwa tramwaju jedynie stroną kontraktującą, nie ma prawa wydawać temuż zakazów lub nakazów, lecz w razie gdyby uważała, że przedsiębiorstwo nie dopełnia swoich obowiązków, może jedynie dochodzić swych praw u władz, do których zakresu działania sprawa należy. Uznając wreszcie, że przedsiębiorstwo tramwaju miało na mocy dawniejszego rozporządzenia namiestnictwa prawo pobierania podwójnej opłaty na całej przestrzeni od koszar Ferdynanda do kolei Karola Ludwika, orzekło zarazem, w uwzględnieniu powodów przez gminę przytoczonych, że zmienia to rozporządzenie o tyle, iż przedsiębiorstwu wolno będzie pobierać podwójną opłatę tylko od osób wsiadających przy koszarach i poniżej domu l. 38 ul. Gródecka, powyżej zaś tego domu już tylko opłatę pojedynczą. Zmiana ta jednakże wejść ma w życie dopiero po prawomocności orzeczenia. Jak się dowiadujemy, gmina wniesie przeciw temu orzeczeniu rekurs do ministerstwa.

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

Nagrobek pułkownika Panina jak również i sam grób, umieszczone na placu Aryańskim, będą musiały zostać usunięte z powodu zamierzonego przeznaczenia tego miejsca na inne cele. Wskutek tego magistrat udał się do austryackiej ambasady w Petersburgu, celem odszukania rodziny zmarłego, któraby się zajęła przeniesieniem zwłok na cmentarz. Pułkownik Panin poległ w r. 1768 w dniu 22 czerwca, w czasie Konfederacyi Barskiej, gdy miasto Kraków kapitulowało, a wojsko rosyjskie wkraczało w mury miasta Krakowa. Wtedy to pasamontnik Marcin Oraczewicz, który bronił bramy Floryańskiej, dostrzegłszy zbliżający się oddział kozaków z jadącym na czele pułkownikiem Paninem, porwał za broń, a nie znalazłszy przy sobie ani jednej kuli, oderwał od sukni guzik, nabił nim broń i ugodził tak celnie jadącego na przodzie Panina, że tenże na miejscu padł trupem. Wojsko rosyjskie, obawiając się zasadzki, cofnęło się w okolice dzisiejszej ulicy Strzeleckiej. Następnie przekonawszy się, że im nic więcej nie grozi, wkroczyli Rosyanie do miasta, a zabrawszy ciało pułkownika pochowali je na placu, w okolicy ogrodu Strzeleckiego, i położyli na grobie krzyż. Gdy miasto coraz bardziej się rozszerzało — przeniesiono następnie ciało z trumną na plac Aryański, gdzie też do dziśdnia spoczywa w mogile, na której znajduje się ów krzyż wzniesiony przed 120 laty. Wnuk owego Marcina Oraczewicza, Karol, lat 95 liczący, przebywa obecnie w Podgórzu.

Wieczorek mickiewiczowski. Komitet tegorocznego wieczorku mickiewiczowskiego, urządzanego staraniem młodzieży akademickiej, składają następujący akademicy: prezes Michalik Franciszek, wiceprezes Górski Gabryel, skarbnik Kosiński Leopold, sekretarz Grzybowski Maryan, oraz członkowie: Biber Jan, Błeszyński Jan, Ciechanowski Stanisław, Cięglewicz Edmund, Dobrowolski Adam, Eliasz Stanisław, Górski Ksawery, Hösig Ferdynand, Janikowski Ludwik, Ławrowski Włodzimierz, Majer Eugeniusz, Makarewicz Tadeusz, Ordyński Ilarion, Pawlik Antoni, Rolle Michał, Rydel Lucyan, Schmidt Wilhelm, Służewski Lucyan, Szukiewicz Wojciech, Younga Jerzy, Wachholz Leon.

Loterya fantowa na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek w niedzielę, zapowiada się bardzo świetnie z powodu żywego zajęcia się wielu pań niezbędnemi przygotowaniami. Fanty bardzo ładne ciągle nadsyłają. Dopełniając wczoraj podaną wiadomość donosimy, że losy do czarodziejskich koszów kosztować będą tylko po 10 ct.; co drugi bilet wygrywa. Starano się tam umieścić wiele zabawek i drobiazgów dla dziatwy. Co się tyczy zapowiedzianego podwieczorku, tam już każdy los wygrywa, a kosztuje również 10 ct. Nadesłano ciastka, bakalie, jabłka, torty, cukierki w znacznej liczbie — zatem bombonierki, koszyczki, pierniki, ciastka i owoce będą stanowiły podwieczorek.

Słyszeliśmy, że wybiera się wiele osób, zarówno ze względu na doniosłość celu, jak i z powodu sposobności spędzenia miłych chwil przy dźwiękach muzyki w pięknej sali Towarzystwa ubezpieczeń.

P. Gustaw Fiszer, którego najnowsze wyborne dwa utwory: „Odgrywalski“ i „Moryc, kelner“ tak niepodzielnie pochlebne wywołały zdanie, urządza w przyszłym tygodniu w poniedziałek i środę, ku uciesze licznych zwolenników swego humoru, dwa wieczorki, w których oprócz wspomnianych nowości odegra jeszcze inne, nieprzedstawiane dotąd u nas monologi. Szczególniej dwa p wyższe zasługują na powtórzenie wobec okoliczności, że przy przepełnieniu teatru, jakie towarzyszyło pierwszemu wieczorkowi p. Fiszera, niejeden widz musiał odejść od kasy bez biletu.

Trzeci zakup obrazów w Tow. sztuk pięknych, który się odbył zeszłej niedzieli, obejmuje w sumie 1.760 złr. sześć obrazów, dwie rzeźby i jedną akwarelę, — a mianowicie zakupione zostały: „Dąb“ Benedyktowicza za 600 złr.; „Potwory morskie“ Wodzińskiego za 160 złr.; „Opowiadanie górala“ Dyrdonia za 250 złr.; „Opuszczona plebania“ Chmielowskiego za 160 złr.; „Zygmunt August dyktujący testament“ Abramowicza za 300 złr.; „Przypołudnie“ Jasińskiego za 200 złr.; „Juhas tatrzański“ Jankowskiego, akwarela, za 60 złr.; dwie terracoty „Hiszpan“ i „Hiszpanka“ Petridesa za 30 złr. — Łącznie z poprzedniemi dwoma zakupami wydało już w tym roku Towarzystwo na zakupno dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy swoich członków 11.480 złr.

Przy ulicy Krupniczej wyprowadzonym został pod dach nowy dom mieszkalny, będący własnością dra Ludwika Wiszniewskiego, według planów architekta p. Zaremby.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę radcy przy tym sądzie. Termin upływa 18 listopada.

Na ulicy Dietlowskiej we czwartek między godz. 7 a 8 wieczorem liczna bardzo kompania młodzieży dopuściła się hałasów, które zatrwożyć musiały mieszkańców. Donoszą nam, iż młodzi ludzie uderzali laskami w okna parterowe, a kamieniami rozbijali szyby w oknach wyższych piętr. Karygodnej psocie nikt nie mógł odrazu położyć tamy, gdyż o przedstawiciela służby bezpieczeństwa w tej stronie zazwyczaj bardzo trudno.

O przyjęciu lwowskiej Rady miejskiej u p. namiestnika hr. Badeniego, pisze urzędowa *Gazeta Lwowska:*

„Ogółem przybyło około sześćdziesięciu pp. radnych, po większej części w strojach narodowych. Na słowa p. prezydenta, któremi wyraził uszanowanie Rady miasta Lwowa dla naczelnika kraju, hr. namiestnik odpowiedział co następuje:

„Korzystam z pierwszej sposobności zetknięcia się mego z szanowną reprezentacyą miasta Lwowa, aby wypowiedzieć, że dobro i interes tego miasta leżą w pierwszym rzędzie na mem sercu i mej głowie.

„Chciejcie panowie we mnie zawsze widzieć przyjaciela, życzliwego obrońcę, gorącego rzecznika i troskliwego opiekuna waszych spraw i interesów. Raczcie panowie pamiętać zawsze o tem, iż na stanowisku, na które mnie łaska Najjaśniejszego Pana i zaufanie rządu postawiły, osobiste przekonania w rachubę wchodzić nie powinny. Jak długo mnie panowie na tem stanowisku widzieć będziecie, pozostanę namiestnikiem cesarskim, któremu rządy tego kraju powierzono, a że jestem, byłem i zostanę obywatelem tego kraju, tego już może dodawać nie potrzebuję.

„Ja każde zdanie uszanuję, byle ono nie było szkodliwe dla państwa i kraju, byle się mieściło w granicach prawa i było wyznawane w dobrej wierze. Miasto Lwów ma piękną przyszłość przed sobą. Zadanie jego Rady jest szerokie, wdzięczne i może się stać zaszczytnem. Bądźcie panowie przekonani, iż znajdziecie we mnie zawsze radę, pomoc i opiekę, chcę z całem sercem temu miastu służyć czem mogę i liczę na wyrozumiałość, rozsądek i dobre chęci wasze. Szanownego waszego prezydenta znam od lat wielu, pracowaliśmy przed 20 laty razem w jednem biurze i w jednym pokoju pod kierunkiem znakomitego męża stanu, który nam wszystkim za wzór służyć powinien. Ta wspólność szkoły jest dla mnie rękojmią, że w naszych działaniach publicznych zawsze się zrozumiemy i wzajemnie się wspierać będziemy.

„Nakoniec pozwólcie panowie, bym wam jeszcze raz z całego serca podziękował za tak łaskawe powitanie i za dzisiejsze gremialne przybycie pod przewództwem waszego szanownego prezydenta.

„Na tę przemowę prezydent miasta odrzekł wyrazami wdzięczności i podziękowania: „Słowa, któreśmy usłyszeli — rzekł on — napełniają nas otuchą; jesteśmy za nie wdzięczni i serdecznie dziękujemy za przyrzeczoną opiekę, a polecamy się łasce i względom JW. hrabiego namiestnika.“ Poczem nastąpiło przedstawienie członków Rady miejskiej i magistratu. Pan namiestnik wypytywał się szczegółowo o rozmaite sprawy miejskie.“

Piękny przykład. *Dziennik Polski* donosi: Ks. Wojciech Michna, proboszcz w Chłopicach pod Jarosławiem, autor mnóstwa powiastek ludowych na tle historycznem, złożył wczoraj w kasie Wydziału krajowego kwotę 4.750 złr., a to 2.000 złr. w gotówce i 2.750 złr. w skryptach dłużnych, każdego czasu ściągalnych, przeznaczając fundusz ten na założenie szkoły przemysłowej w Krościenku Wyżnem w pow. krośnieńskim, jako miejscu urodzenia czcigodnego dawcy. Jakiego to rodzaju ma być szkoła przemysłowa, oznaczy Wydział krajowy, fundator określił tylko ogólnikowo, aby zdolna była podnieść przemysł miejscowy i dać włościanom zarobek. — Fundacya ta ks. Michny jest dalszym ciągiem jego pożytecznej i pełnej owoców pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, której od lat wielu oddaje się z całem poświęceniem. Fundusz wspomniany zebrał ks. Michna z prac literackich, po mieszczanych w pismach przeznaczonych dla ludu i warstw średnich.

Samobójstwo aresztowanego. Przed trzema tygodniami przytrzymała lwowska policya i oddała sądowi byłego lokaja Jana Jasińskiego jako podejrzanego o nieprawne posiadanie biżuteryj, które sprzedać zamierzał. Jasiński przytrzymany przy tej sprzedaży, odrzucił od siebie wspomniane kosztowności i usiłował uciec; przytrzymany ponownie i do policyi sprowadzony, zażył był w zamiarze samobójstwa pigułki, które miał przy sobie, jednak bez szkodliwych skutków, gdyż były to pigułki homeopatyczne. Sąd karny wypuścił wkrótce Jasińskiego na wolną stopę dla braku dowodów, iż zakwestyonowane u niego przedmioty pochodzą z kradzieży; gdy jednak w kilka dni potem zgłosiła się właścicielka tych przedmiotów z doniesieniem, że zginęły jej one z zamkniętej szafy w Obladowie, gdzie i Jasiński zamieszkiwał, zarządzono powtórne aresztowanie oskarżonego. W chwili wszakże, kiedy żandarm przytrzymał go w Obladowie zastrzelił się Jasiński z rewolweru, który miał przy sobie w pogotowiu.

Rada miasta Podgórza postanowiła rozpisać konkurs na posadę budowniczego miejskiego. Spodziewać się należy, iż w ten sposób przeprowadzone zostaną linie regulacyjne i dowolnemu stawianiu budynków położy się tamę.

Jubileusz. W dniu 29 z. m. odbył się w Petersburgu jubileusz znakomitego psychiatry i profesora akademii medycznej dra Jana Mierzejewskiego. Na jubileuszu pomiędzy innymi przemawiali drowie Czeczot, Tomaszewski i Wł. Spasowicz. Jubilat został mianowany członkiem honorowym akademii krakowskiej. Podczas uroczystości odczytano również depeszę od prof. Charcota i Magnana z Paryża. Jubilat urodził się w Lubelskiem i szkoły kończył w Lublinie.

Jubileusz Giersa. Rosyjski minister spraw zagranicznych Mikołaj Giers obchodził kilka dni temu 50-letni jubileusz służby rządowej. Z *curriculum vitae* jego czerpiemy następujące szczegóły: Giers urodził się w Finlandyi 21-go maja 1820 r. z rodziców szwedzkich. Ukończywszy liceum w Carskiem Siole przydzielony został do azyatyckiego departamentu ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas wyprawy rosyjskiej na Węgrzech (1848-49) Giers, jako dyplomata znajdował się przy boku Jenerała Lüdersa. Po ukończeniu wyprawy mianowany został sekretarzem ambasady w Konstantynopolu.

Wojna krymska zastała go na stanowisku szefa kancelaryi jeneralnego komisarza na Mołdawię i Wołoszczyznę.

W roku 1858 został wysłany jako konsul jeneralny do Egiptu, a w rok później przeniesiony na ważne stanowisko jeneralnego konsula i ajenta dyplomatycznego do księstw naddunajskich.

Po roku 1863 powołano go na zwyczajnego posła i ministra pełnomocnego w Teheranie, w 1869 został posłem w Szwajcaryi, w trzy lata później przeniesiony na to samo stanowisko do Sztokholmu, gdzie przebywał do roku 1875. Ten rok był ważnym w karyerze dyplomatycznej Giersa.

Zawezwany do Petersburga, a będąc spokrewniony z Gorczakowem (przez żonę, pannę Kontakuzen z domu) został wkrótce towarzyszem ministra spraw zagranicznych, a po śmierci Gorczakowa mianowany d. 9 kwietnia 1882 r. ministrem spraw zagranicznych.

Na stanowisku swem Giers okazywał i okazuje usposobienie pokojowe i jest wiernym przymierzu z Niemcami.

Z powodu swego jubileuszu otrzymał Giers telegramy od cara (i order Włodzimierza 1 kl.), od cesarza niemieckiego, króla włoskiego, ks. Bismarka i Crispiego. Ciało dyplomatyczne ofiarowało jubilatowi złoty przybór do pisania z wysadzonem brylantami imieniem jego. Urzędnicy podwładnego mu ministerstwa złożyli w podarunku album zbiorem monet z czasów dyplomatycznej działalności Giersa.

Nader liczne dekoracye orderowe otrzymał Giers od azyatyckich monarchów.

W salach departamentu azyatyckiego odbył się obiad na cześć jubilata.

Dziś obiad u jenerała Szweinitza, ambasadora Niemiec, na którym ma być całe ciało dyplomatyczne.

Wyprawa naukowa polska do Afryki. Dr. A. Ulanowski, do niedawna asystent prof. Dybowskiego we Lwowie, urządza wyprawę naukową na zachodnie wybrzeża Afryki środkowej na czele grona młodych uczonych polskich. O tej projektowanej wyprawie pisze *Kuryer Codzienny* na podstawie relacyj, zaczerpniętych od samego p. Ulanowskiego, który teraz bawi w Warszawie. Dziennik ten pisze:

Ekspedycya zaprojektowana stanie się wkrótce rzeczywistością, z początkiem bowiem przyszłego miesiąca wyruszy z Hamburga 14-tu młodych ludzi na własnym parowcu przez Maderę i wyspy Kanaryjskie do zatoki gwinejskiej, celem zbadania krajów w tejże zatoce położonych pod względem zoologicznym, botanicznym, geologicznym, etnograficznym i t. p., oraz dla zebrania odpowiednich materyałów, przeznaczonych do jednego z najbardziej bogatych muzeów w Europie. Fundusze zostające do dyspozycyi ekspedyentów przedstawiają się nader pokaźnie. Dają one zupełną gwarancyę obfitych plonów i zdobyczy tem bardziej, że uczestniczą w wyprawie ludzie młodzi, pełni otuchy.

Oprócz lekarza, fotografa-rysownika, tudzież preparatora fachowego biorą udział w ekspedycyi sami przyrodnicy polscy (z wyjątkiem botanika Niemca), specyaliści w rozmaitych działach przyrodoznawstwa.

Kresem wyprawy są przedewszystkiem rzeczpospolita murzyńska Liberya, Kamerun i Ogowe, tudzież grupa wysp leżących w zatoce gwinejskiej.

Cały rynsztunek wyprawy jako to: zapasy broni, amunicyi i odzieży, rozmaitego rodzaju przyrządów, sieci, środków aptekarskich, narzędzi chirurgicznych i t. p., sprawiony został u pierwszorzędnych firm i kosztował pokaźną sumę 150 000 rs. na ten cel wydanych.

P. Ulanowski w r. 1883 odbył dłuższą podróż na Kaukaz i do Persyi, z której przywiózł bogate łupy. Zbiory te, rozproszone obecnie po całym świecie, dały możność młodemu przyrodnikowi wyrobienia sobie stosunków w świecie przyrodniczym, oraz imienia w literaturze. Przez dwa ostatnie lata p. Ulanowski zajmował stanowisko asystenta przy prof. Dybowskim we Lwowie, które obecnie porzucił, ulegając wrodzonemu popędowi zdobywania plonów naukowych.

Swoje zbiory entomologiczne, reprezentujące główne faunę palearktyczną w postaci kilkudziesięciu tysięcy owadów, darował p. Ulanowski gabinetowi zoologicznemu uniwersytetu lwowskiego, odmawiając wszelkim propozycyom handlarzy niemieckich, którzy życzyli sobie rzeczone zbiory nabyć, a pozostawiając je do nieograniczonej dyspozycyi prof. Dybowskiego.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy, wyszukawszy odpowiednie fundusze za granicą pośród obcej narodowości, zebrawszy garstkę kolegów zawodowych, opatrzony listami polecającemi wszystkich rządów, mających swoje posiadłości na wybrzeżu zachodniej Afryki, wyruszy niebawem do obcych całkiem krajów na nowe zdobycze i nowe eksploracye.

Ze Stowarzyszeń

— Numizmatycy i miłośnicy numizmatyki polskiej zamierzyli związać się w Stowarzyszenie z siedzibą w Krakowie. W tym celu ułożyli statut przyszłego Towarzystwa, aby po przeprowadzonej nad nim dyskusyi przedłożyć go dotyczącej władzy do zatwierdzenia. Zadaniem nowego Stowarzyszenia będzie spopularyzowanie umiejętności numizmatycznej i sfragistycznej, jako też systematyczna praca nad uzupełnieniem braków w tym zakresie. Środkami do założonego celu mają być: biblioteka złożona z fachowych wydawnictw, zbiory monet, medali i pieczęci, wydawanie organu i zebrania peryodyczne.

Mianowania w armii. W batalionie strzelców mianowani porucznikami: Worisek Wacław 13, Böh von Rostkron Ferdynand 13, Zoratti Rudolf 30.

Podporucznikami: Nikel Franciszek 13.

W kawaleryi mianowani rotmistrzami I klasy: Pokorny Karol w pułku ułanów 8, Dębicki Michał w 13 p. huz., Iskierski Juliusz w 9 pułku dragonów.

Rotmistrzem II klasy: Carina Aleksander w 8 p. ułanów.

Porucznikami: Hr. Lubieński w 13 p. ułanów, Maciejowski Ludwik w 3 p. uł., hr. Lasocki Józef w 1 p. uł., hr. Herberstein Herbert w 6 p. drag., Karasek Franciszek w 11 p. uł., hr. Ledóchowski Kazimierz w 3 p. dragonów, Gorajski Roman w 10 pułku dragonów, br. Schnehen Maksymilian w 6 pułku dragonów, hr. Werveld Maksymilian w 8 pułku dragonów.

Podporucznikami: Parseval Ferdynand w 8 pułku ułanów, hr. Arz Paweł w 8 p. dragonów, Feith Oskar w 11 p. uł., Peschke Fedory w 3 p. uł., br. Pernstein Otton w 6 p. dragonów, Jarosz Ludwik w 11 p. dragonów.

W artyleryi kapitanami I klasy: Dolleczek Antoni w 22 dyw. bat. ciężkiej, Schmidt Jan w 11 pułku, Commersi Jan w 22 dyw. bat. ciężkiej.

Kapitanami II klasy: Schatra Józef przy składzie artyl. w Przemyślu. Widerwitz Józef w 2 dyw. bat. c., Kallausch Gustaw w 11 p.

Podporucznikami: Wimmer Józef w 11 pułku, Kunzek Rudolf przy 6 bat. art. fort., Tentel Leopold przy lwowskim składzie artyleryi, Weigel Stefan przy 1 pułku, Roessler przy 1 pułku, Gollub Udo przy 11 dyw. bat. ciężk., Scholler Wincenty przy 2 bat. dyw. ciężk., Ilming Ferdynand przy 6 bat. art. fort., Bittner Franciszek przy 1 p.

W inżynieryi kapitanami II klasy: Leganowicz Bronisław przy dyrekcyi preszburskiej, Meister Jan przy dyrekcyi w Przemyślu.

Porucznikami: Zaleski Mieczysław w 1 pułku, Plachota Franciszek j. w.

Porucznik Kuliński Julian przy komendzie 1 korpusu mianowany został kapitanem II kl.

Składki na weteranów 1830/31 w miesiącu październiku br. i sprawozdanie miesięczne.

Po 2 złr p. Bolesław Noskowski rocznie, 2 złr. 40 ct. za 8 broszur p. T. Ostaszewski, po 3 złr. ks. proboszcz Walenty Mączka, N. N., po 5 złr. prezes akad. um. dr. J. Majer, po 10 złr. pani Ludwika Szancer, p. A. O., Michał Konopka wszyscy rocznie, 12 złr. p. Marceli Koziorowski ze Stryja, 20 złr. Ksawery Konopka rocznie. Razem dochodu 77 złr. 40 ct.

Rozchody: Rozdano między 54 weteranów wojsk polskich 1830/31, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro, 604 złr. 20 ct. zadatek dalszy na grób nowy wspólny, 200 złr. oporządzenie i konieczne wydatki, 23 złr. 72 ct. przy zakładaniu i ukończeniu grobu, 12 złr. 37 ct. msza św., kartki za ś. p. prezesa. Razem rozchody 840 złr. 29 ct.

Niedobór 762 złr. 89 ct. pokryty oszczędnościami z zimowych miesięcy.

Pozostaje na żołdzie narodowym 54 udowodnionych żołnierzy polskich weteranów z 1830/31 r., których komitet sercom, pamięci i patryotyzmowi szanownych rodaków poleca.

Grób wspólny dla weteranów wojsk polskich r. 1830/31 okazał się za szczupły, ponieważ wielu ich przybywa z prowincyj, a i tutaj w Krakowie zamieszkali bez wyjątku pragną spoczywać między kolegami. Rada miasta Krakowa, zawsze gotowa popierać szlachetne a patryotyczne cele, dozwoliła na przestrzeni dawniej ofiarowanej na grób wspólny dla weteranów 1831 r. wymurować nowy, który pod kierunkiem p. inżyniera cywilnego Aleksandra Gebanera pp. bracia Trembeccy z ogólnem zadowolnieniem komitetu wykończyli. Wczoraj w południe wobec członków komitetu ks. kapelan cmentarny poświęcił nowy grób, poczem złożono wieniec z wstęgami o barwach narodowych i stosownym napisem na dawnym grobie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 listopada: Po raz drugi „Lena“, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), odznaczony na konkursie warszawskim im. Wojciecha Bogusławskiego.

W poniedziałek 5 listopada: Drugi i przedostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We wtorek 6 listopada: Po raz trzeci „Lena“, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

We środę 7 listopada: Trzeci i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boncherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Angiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Świat* w zeszycie z dnia 1 listopada podaje w winiecie tytułowej rysunek Tondosa (kościół N. P. Maryi), szkic humorystyczny Grottgera, śliczny rysunek Kochanowskiego („Jesienna słota“), pełne życia ilustracye Czesława Jankowskiego do zajmującej „Wycieczki w Tatry“ Nowickiego, słynny tryptyk W. Pruszkowskiego „Zaduszki“, Dulębianki „Zadumaną“, rysunek humorystyczny Kruszewskiego („Nagonka“), a z powodu sprawozdania o jubileuszu gimnazyum św. Anny w Krakowie, wizerunek podwórza i kościoła gimnazyalnego, oraz ośm portretów byłych uczniów tejże szkoły, a mianowicie dzisiejszego prezesa akademii umiejętności Majera, prof. Zolla, Bobrzyńskiego, Tarnowskiego, Korczyńskiego i Pareńskiego, wreszcie Michała Bałuckiego i Żeleńskiego. W dziale literackim mamy nowellę Szaniawskiego „Sukcessya po Gozdawach“, portret literacki Sewera przez Dobrowolskiego, studyum o Grottgerze Wdowiszewskiego, krytykę „Barbaryzmów“ Blizińskiego, o dramatach hiszpańskich Echegaraya przez Porębowicza, Cezarego Jellenty korespondencyę od wrót Italii i t. d. W dodatku nowellę Okt. Mirbeau „Pokój bez wyjścia“ i ciąg dalszy powieści Kaj. Kraszewskiego.

*** Natkowski Wacław: „Zarys geografii powszechnej rozumowej. Warszawa. Nakł. Teodora Paprockiego. 1888“.

Autor, znany już z licznych prac geograficznych, daje nam obecnie obszerną książkę, którą nazywa geografią rozumową. Skąd ta nazwa bierze się dziś, nie umiemy powiedzieć, bo wiadomo powszechnie, że w krajach cywilizowanych zerwano dawno już z systemem pamięciowym uczenia geografii i nie ma już chyba pedagogów, którzyby kazali wyliczać uczniom wszystkie miasta i miasteczka wraz z dykasteryami w nich się znajdującemi, a obok tego pomijali rzeczy tak ważne jak rozwój pionowy, stosunki klimatyczne, faunę, florę i t. d. „Rozumowa“ geografia jest więc pod względem nazwy trochę spóźnioną. Inaczej ma się rzecz z treścią.

Autor umie przedstawić przedmiot w sposób zajmujący i umiejętny zarazem, opisuje dobrze, słowem nie nuży i nie nudzi czytelnika, chociaż książka tego rodzaju do barwności stylu pretensyi mieć nie może. Chętnie też wybaczamy p. N. niektóre usterki jak n. p. że „wiele żywego bydła pędzą do Chile przez Kardyljery“ (str. 159), albo że „prąd Golfsztrem oblewa północno-zachodnie wybrzeże Europy“ (str. 305), bo zresztą całość przedstawia się korzystnie. Również nie dziwimy się, że autor książki, wydanej w Warszawie a więc pod cenzurą rosyjską, nie wspomina nic o monarchii konstytucyjnej, gdy o formach rządu ogółem mówić mu przyszło (str. 115), lecz zna tylko republikę i monarchię, a w Azyi i Afryce monarchie despotyczne.

Z tego przedawnionego punktu widzenia wypływa może także i to, że p. N. oblicza powierzchnię zawsze jeszcze na mile kwadr. a nie na kilometry. Pomijając te mniej ważne zresztą usterki, podnieść musimy jako zaletę książki jasne i łatwe do zapamiętania definicye, które każą się domyślać, że praca p. N. polega na doświadczeniu dydaktycznem.

*** Na wystawę zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bolonacki „Wzburzone jezioro“, Buchnera „W salonie“, Damazego K.

„Przy miodku“, Jasińskiego „Portret niewiasty“, Jezierskiego „Na wsi“, Knaba „Ruiny“, Krausa „Piwniczy“, „W szynku“, Mroczkowskiego „Krajobraz“, Podoleckiego „Zapomniany“, Schoyrera „Wallensee w Szwajcaryi“, Stasiaka „W Solothurn“, Tadeusza Popiela „Powrót Mojżesza z góry Synai.“

Dział ekonomiczny.

Dostawa węgla dla kolei skarbowych.

W poglądach redakcyi *Czasu* na stosunek rządu do kraju w sprawach ekonomicznych zaszła widocznie bardzo ważna zmiana, jak o tem świadczą w Nr. z dnia 1 listopada zamieszczone aż dwa artykuły, jeden długi w dziale ekonomicznym, drugi krótszy na czele numeru. W obu jest niezwykle silna krytyka postępowania zarządu kolei skarbowych za to, że przeważną część węgla dla kolei sprowadza z kopalń niekrajowych bez żadnej racyi — a ze szkodą produkcyi krajowej. „Postępowanie to — jak pisze — nie jest zgodnem ani z interesami naszego kraju, ani też jest zgodnem z polityką ekonomiczną, jaką zastosowała zarówno monarchia austro-węgierska, jak inne mocarstwa Europy“.— Przytoczywszy zasadę ekonomiczną: krajowy targ dla krajowego towaru — twierdzi *Czas* słusznie, że zarząd kolei skarbowych zasadę powyższą zupełnie ignoruje bez żadnej słusznej przyczyny. „Nie chodzi tu o żadne przywileje, ale o prostą słuszność w postępowaniu wobec kraju w myśl zasad, jakie wszędzie rządy stosować powinny. Kopalnie w Jaworznie i Sierszy, nie doznając dostatecznej ochrony ze strony rządu, narażone na potężną konkurencyę pruskiego węgla, mają w każdym razie prawo wymagać, aby nie szkodzono im odbieraniem krajowego targu. Bez zbytu żadne przedsiębiorstwo ani rozwinąć się, ani nawet istnieć nie może, to też słusznie domagać się można, aby galicyjskie koleje państwowe węgla galicyjskiego używały; ten postulat mogą postawić tak kopalnie nasze w swym własnym i ich robotników interesie, jak kraj cały, a i względy wojskowe muszą się tego przedewszystkiem domagać, aby opał był gotów blisko, pod ręką, a nie — aby w razie nagłego wzrostu potrzeby, na przywóz jego z Śląska, czy Morawy czekać dopiero trzeba“.

Powyższe uwagi *Czasu* trafiają w zupełności do naszego przekonania, które często wypowiadamy. Nie ujmuje im nic słuszności przez to, że właściciel kopalni w Sierszy jest głównym akcyonaryuszem *Czasu*, należy tylko pragnąć, aby *Czas* zasadę, głoszoną z powodu kopalni węgla, stosował i do innych spraw krajowych z równą wobec rządu otwartością.

Artykuł fachowy w dziale ekonomicznym przedstawia stan kopalń w następujący sposób:

„Przy rozdawaniu dostawy węgla dla galic. linii kolei państwowych dawniej do końca czerwca 1887 r. w pierwszym rzędzie krajowe kopalnie węgla były uwzględniane, od tego czasu większą część potrzebnej ilości węgla sprowadza się z kopalni morawsko-szląskich, a w szczególności z rewiru ostrawsko-karwińskiego. Według obiegających pogłosek, miały przy rozdaniu dostawy węgla w okresie od 1 lipca 1887 r. do końca grudnia 1888 r. odgrywać rolę niepewne polityczne stosunki, które na wypadek większego zapotrzebowania przez odnośne linie kazały się oglądać na większe zapasy węgla najlepszej jakości. Nie chcemy się nad tem zastanawiać, jak to być może, że kolej Karola Ludwika, która musi się liczyć z takiemi samemi stosunkami politycznemi i z równą ilością zapotrzebowanych ewentualnie węgli, nie uważała za potrzebne, zaprzestać pobierania węgla z kopalni galicyjskich. Owczesnych jednak obaw politycznego zawikłania nie ma obecnie, jak to to powtarzają bezustannie urzędowe i półurzędowe dzienniki, a mimo to generalna Dyrekcya zachodnio-galicyjskich kolei państwowych z zapotrzebowanych przez się dla linii galicyjskich 100.000—120.000 ton (po 10 cetn. m.) na r. 1889 przekazała galicyjskim kopalniom węgla tylko 19 000 ton (Jaworzno 12.000, Siersza 7.000 ton), a dostawę reszty zapotrzebowanej przez się ilości węgla oddała morawsko-szląskim kopalniom, a mianowicie rewirowi Ostrawa-Karwin. Gdy Jaworzno aż do r. 1887 dostarczało 50—60.000 ton (w r. 1885 50.000 ton. a w r. 1886 64.000 ton), a Siersza w r. 1886-7 po raz pierwszy 15 000 ton odstawić miała, — zbyt węgla wspomnianych galicyjskich kopalni w własnym kraju zmniejszył się rocznie o 50—60000 ton, a mianowicie na rzecz tych morawsko-szląskich kopalni, które z jednej strony dzięki dawniejszemu poparciu, od długich lat dostarczają znacznych ilości węgla przedsiębiorstwom przemysłowym, położonym w ich okolicy, a z drugiej strony są powołane do tego wskutek swego położenia, by wyprzeć pruski węgiel na zachodnich targach Austryi, ku czemu ma służyć i zapewnione przy odnowieniu koncesyi kolei północnej, kopalniom ostrawsko-karwińskim, znaczne zniżenie frachtu.

„Że węgiel z Jaworznia i Sierszy jest w zupełności przydatny dla kolei żelaznych, nie potrzeba na to dowodu. Podczas całego szeregu lat zaspakajał on potrzeby tych samych kolei państwowych, a zresztą tego samego węgla używa kolej północna cesarza Ferdynanda, jak i kolej Karola Ludwika (ta ostatnia prawie wyłącznie), nie podnosząc żadnych zarzutów. Co się tyczy tego, czy kopalnie galicyjskie zdolne są do punktualnego dostarczania węgla, musimy zaznaczyć że produkcya węgla w kopalniach jaworznickich wynosi od dłuższego czasu kilka milionów cetnarów metrycznych rocznie. Kopalnia jaworznicka transportuje swój węgiel do stacyi kolei północnej w Szczakowej własną koleją żelazną i posiada stały personal robotniczy, składający się z kilkuset tutejszych górników. Znajdujące się w pobliżu Jaworznia kopalnie węgla hr. Potockiego w Sierszy wskutek zaprowadzenia nowych urządzeń maszynowych i kopalnianych, produkują rocznie kilka milionów metrycznych cetnarów. Kopalnie te są połączone 6 kilometrową linią kolejową ze stacyą kolei północnej Trzebinia. Nie ulega zatem wątpliwości, iż obie kopalnie mogą zaspokoić potrzebę węgla na liniach kolei państwowej. Cena jednostkowa węgla krajowego nie będzie prawdopodobnie wyższą, skoro obiedwie kopalnie dostawiają tonnę węgla do stacyi kolejowej Oświęcim po 3 złr., z czego prawie połowa przypada na koszta dostawy i transportu. Że pozostała reszta w kwocie 1½ złr. pokrywa zaledwie koszta produkcyi, przyzna każdy obeznany z miejscowemi warunkami produkcyi; wspomniane kopalnie węgla uczyniły więc wszystko, ażeby nie utracić krajowych targów“.

„Wreszcie przemawia za ochroną i opieką tych kopalń groźna dla krajowej produkcyi konkurencya węgla pruskich kopalń, które znajdując się w szczęśliwszych warunkach rozwoju, importują jeszcze dzisiaj rokrocznie kilka milionów cetnarów węgla do naszego kraju. Krajowe przedsiębiorstwa ograniczone są w ciężkiej tej walce z przemożnym przeciwnikiem do własnych tylko sił. nie doznając przeciw tej zagranicznej konkurencyi żadnej ochrony celnej, jak to ma miejsce w innych gałęziach przemysłu rolniczego i fabrycznego, a to głównie z tego powodu, że zaprowadzenie ceł od węgla wywołałoby represyjne zarządzenia rządu niemieckiego na niekorzyść kopalń węgla w Czechach. Ażeby tej zagranicznej konkurencyi sprostać, powinno więc być staraniem wszystkich kompetentnych czynników wszelkiemi siłami krajową produkcyę wzmacniać, nie zaś osłabiać jej rozwój przez uszczuplanie krajowych targów zbytu.

Wykaz 5 prct. listów hipotecznych, wylosowanych dnia 30 października br., a dn. 1 maja 1889 płatnych.

Ser. A po 100 złr. Nr.: 17 29 49 169 176 257 341 384 485 609 687 726 748 777 858 901 908 950 1024 1108 1150 1218 1454 1566 1572 1647 1705 1847 1899 1922 1941 1986 1997 2008 2037 2062 2110 2162 2195 2549 2604 2976 2989 3057 3132 3257 3345 3355 3456 3483 3622 3632 3677 3695 3703 3750 3813 3980 4096 4138 4263 4286 4325 4326 4368 4377 4498 4534 4656 4760 4800 5016 5020 5022 5033 5077 5211 5505 5521 5814 5848 5856 5919 5997 6028 6081 6144 6173 6249 6361 6527 6571 6673 6769 6891 6923 7068 7092 7124 7312 7419 7423 7499 7587 7756 7913 7956 8025 8102 8211 8565 8787 9139 9166 9318 9723 9737 9769 9786 9949 9967 9993 10138 10225 10500 10906 10970 11015 11069 11409 11589 11635 11638 11765 11826 11952 12014 12134.

Ser. B. po 500 złr. Nr: 71 136 329 503 526 541 676 794 933 1067 1338 1353 1377 1404 1452 1461 1496 1527 1532 1621 1730 1774 2017 2121 2188 2203 2243 2280 2297 2334 2545 2662 2734 2752 2754 2764 2873 2903 3046 3084 3108 3213 3263 3287 3305 3607 3823 3888 3917 4015 4220 4290 4319 4470 4775 4995 5001 5070 5205 5217 5772 5846 6210 6258 6327 6416 6435.

Ser. C. po 1000 złr. Nr.: 5 43 94 99 173 272 310 321 326 330 444 466 505 530 531 562 645 666 730 833 878 929 956 1076 1078 1086 1157 1283 1766 1902 1991 2232 2325 2489 2507 2574 2583 2611 2622 2811 2909 2920 3037 3105 3137 3140 3241 3244 3253 3322 3551 3586 3589 3633 3657 3799 3897 3987 4115 4286 4368 4377 4447 4476 4533 4582 4666 4718 4759 5058 5136 5147 5159 5842 5881 5974 6007 6033 6211 6221 6407 6523 6812 6911 7453 7699 7938 8040 8081.

Ser. D. po 5000 złr. Nr.: 42 68 349 389 407.

Ser. E po 10.000 złr. Nr: 53 118.

Rząd i kolej Lwowsko Czerniowiecka. Według wiadomości w dziennikach wiedeńskich, rząd ma zamiar wziąć we własną administracyę całą galicyjsko-bukowińską linię kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Na podstawie ustawy sekwestracyjnej rząd ma prawo każdej chwili wziąć w swój zarząd linię z Czerniowiec do Suczawy, bo towarzystwo już od pięciu lat pobiera w formie zaliczek ze skarbu państwa więcej niż połowę zagwarantowanego dochodu. O linii ze Lwowa do Czerniowiec niewiadomo jeszcze, jak sprawa stoi, to zależy od sumy dochodów za rok bieżący. Mimo to rząd — jak słychać — ma już teraz zamiar rozpocząć układy z zarządem kolei o objęcie całej linii w administracyę rządową ewentualnie już od 1 stycznia 1889 r.

Zbiory koniczyny. Według sprawozdań, ogłaszanych w pismach angielskich, zbiory koniczyny czerwonej w całej Europie są bardzo złe. Ucierpiała ona pod wpływem dżdżystej pogody, podczas gdy amerykańska koniczyna jest bardzo średnia z powodu suszy. Bardzo mało ziarna przybywa na targi i wydajność będzie w ogóle mała. Zbiory koniczyny białej w Europie są tak małe, jak oddawna nie pamiętają, amerykańskie zaś są średnie. Lucerna także nie dopisała. Siano w Anglii ucierpiało mniej od koniczyny, lecz dochodzi zaledwie średniego zbioru. Groch, bób i gorczyca dość są obfite. Według tych wiadomości należałoby spodziewać się dobrych cen nasienia koniczyny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*) Kraków, dn. 2 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	8·—
Żyto	6·10	6·30
Jęczmień	6·50	7·50
Owies	—·—	6·10
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·75
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·40	1·60
Masło (za garniec)	3·—	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736 8 mm	734 0 mm	730,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,6	+6°,8	+12°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98%	98%	83%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 mgła	2	9

Uwagi: Barometr znacznie opada przy lekkich wschodnich wiatrach. Niebo będzie pochmurne, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 listopada. W depeszy do arcyks. Karola Ludwika, zawierającej podziękowanie za gratulacyę szczęśliwego ocalenia, zaznacza car wyraźnie, że życie jego jedynie cudem zostało ocalone.

Wiedeń, 3 listopada. Rokowania między koleją Łupkowską a rządami obu połów monarchii będą w najbliższym czasie podjęte na nowo. Ministerstwo węgierskie powzięło już uchwałę w tym względzie, zmierzającą do zupełnego upaństwowienia tej kolei; Bacquehem oświadczył się również za upaństwowieniem, atoli wyczekują jeszcze zdania Dunajewskiego poczem rozpoczną się właściwe pertraktacye. Rumuński sekwestrator kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Duka przybył dzisiaj do Wiednia, celem podjęcia rokowań z rządem austryackim, mających na celu uniknięcie przerwy w stosunkach handlowo-politycznych obu państw.

Milion lirów, skradzionych na poczcie berlińskiej, znaleziono przy złodziejach aresztowanych w Hamburgu.

Wiedeń, 3 listopada. O niektórych zmianach w dotychczasowej ustawie wojskowej dochodzą częściowo szczegóły. Istotna różnica między dawną a nową projektowaną ustawą polega na tem, że roczny kontyngent rekrutów zostaje zwiększony z 90.000 na 125.000. Oprócz tego podwyższenia kontyngentu dla stojącej armii i rezerwy uzupełniającej, stan obrony krajowej obu połów monarchii dozna zwiększenia o 4000 do 5000 ludzi. Dotychczasowy kontyngent rekrutów dla obrony krajowej nie dozna jednak zmiany, gdyż w liczbie 125 000 zawiera się także kontyngent dla obrony krajowej. Przy ustawodawczem unormowaniu liczby rekrutów rozchodzi się w rzeczywistości tylko o jej pozorne podwyższenie, ponieważ w rzeczywistości braną będzie ta sama ilość rekruta, co dzisiaj, z tą jedynie różnicą, że większą liczbę rekrutów przydzielać się będzie do obrony krajowej. Bardzo ważna zmiana dotyczy rezerwy uzupełniającej, albowiem kontyngent rekrutacyjny dla niej nie będzie ograniczony do 10 prc., lecz wcieleni do niej zostaną wszyscy ci, którzy ani do armii stojącej, ani do krajowej obrony nie należą.

Oprócz uzupełniającej rezerwy dla armii stojącej, utworzoną być ma rezerwa uzupełniająca dla obrony krajowej, do której to rezerwy należeć będą wszyscy tymczasowo od służby wojskowej uwolnieni, wszyscy nadliczbowi, dalej kandydaci stanu duchownego i nauczyciele ludowi, wreszcie właściciele odziedziczonych własności ziemskich. Przynależni do rezerwy uzupełniającej muszą odbyć ośmiotygodniowe wykształcenie rekruckie, następnie powoływani będą do ćwiczeń broni tak samo, jak zwykli rezerwiści.

Jedna z najważniejszych zmian dotyczy pierwszej klasy poborowej, którą tworzyć będą poborowi dopiero po ukończeniu 20 roku życia (dotąd po 19 r. ż.), tak, że ostatnia czwarta klasa poborowa, obejmująca dotąd tych, którzy 22 rok życia ukończyli, otrzyma kontyngent poborowych z ukończonym 23 r. życia. Stósownie więc do tego zarządzenia należeć będzie każdy zdolny do noszenia broni do pospolitego ruszenia o rok dłużej, t. j. do 43 roku życia.

Służba prezencyjna jednorocznych ochotników zostaje zaostrzoną. Podczas służby prezencyjnej, nie będzie wolno jednorocznemu ochotnikowi oddawać się studyom uniwersyteckim, następnie będzie obowiązany odbywać służbę nawet w odległych garnizonach, jeżeli tego względy wojskowe wymagać będą, podczas gdy dotąd służyło ochotnikowi prawo wyboru garnizonu do odbycia służby prezencyjnej.

Medycy mają przez pół roku służyć, jako żołnierze, na równi z innymi ochotnikami. Najniższy wymiar wzrostu ciała ma być zredukowany z 155 4. na 155 centymetrów.

Wiedeń, 3 listopada. Przedłożenie rządowe w sprawie nowej ustawy wojskowej wpłynęło dzisiaj do prezydyum Izby poselskiej. Nowa ustawa obejmuje 71 paragrafów, oznaczy kontyngent rekrutów na 103.700 ludzi dla armii i marynarki, 10.000 dla obrony krajowej z wyłączeniem Tyrolu.

Wiedeń, 3 listopada. *Neue Freie Presse* uważa projektowaną ustawę wojskową za zbyt uciążliwą i wyraża nadzieję, że Rada państwa wprowadzi łagodzące zmiany w ustępach o jednorocznych ochotnikach.

Wiedeń. 3 listopada. Potwierdza się wiadomość, że rokowania między przewodniczącymi klubów lewicy celem nowej organizacyi stronnictw opozycyjnych, zostały ukończone w ten sposób, że do zjednoczenia klubów lewicy nie przyszło, a zgodzono się na utworzenie komitetu wykonawczego.

Petersburg, 3 listopada. *Graždanin* donosi w sprawie wykolejenia się pociągu dworskiego: Pociąg jechał z szybkością tylko 40 wiorst na godzinę, gdy nastąpiła katastrofa. Najpierw wypadł z szyn wagon ministra komunikacyi, potem lokomotywa i reszta wagonów, które zgruchotane zostały. Podłoga w wagonie carskim została wyłamaną, rodzina carska, rzucona na nasyp kolejowy, przykrytą została dachem wagonu. Zginął sługa, który właśnie podawał carowi kawę, zabity został także pies cara. Wielka księżna Olga, wyrzucona z wagonu, zsunęła się po nasypie kolejowym, nie poniosła jednak szwanku; podobnie też wyszedł cało z katastrofy wielki książę Michał, który kilka minut leżał pod gruzami zgruchotanych wagonów, nim go stamtąd wydobyto

Petersburg, 3 listopada. Rodzina carska przybyła wczoraj po południu do Gatczyny.

Znany badacz i podróżnik Przewalski umarł w Karakol, w Azyi centralnej. (Buchara).

Berlin, 3 listopada. Cesarz zreorganizował administracyę marynarki wojennej.

Haga, 3 listopada. W stanie zdrowia króla holenderskiego nastąpiło wczoraj wieczór małe polepszenie.

Bruksela, 3 listopada. Belgia robiła Francyi przedstawienia w kierunku zniesienia ustawy dla cudzoziemców.

Bukareszt, 3 listopada. Prawdopodobnie nastąpi uzupełnienie gabinetu rumuńskiego.

Londyn, 3 listopada. Wyprawa do Afryki, w której wziąć mają udział Niemcy, Anglia i Belgia, z pewnością przyjdzie do skutku.

Wiedeń, 3 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·60, węgierska papierowa 92·65; akcye kolei Karola Ludwika 214·50; ruble 128·—.

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·93.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 listopada 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	70
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	97	75
Akcye banku austro-węgierskiego	878	—
Akcye kredytowe	309	90
Londyn	121	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	60

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 3/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127	128 30
Marki niemieckie za 100 mar.	59 20	60 --
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	102 --
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 20	92 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 25	94 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 8	100 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 50
4½% „ „ „ „	95 50	96 75
5% „ „ „ „	101 —	101 5
5% „ „ „ z prem. 10%	10[illegible]	103 70
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	95 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 --	86 --

Lwów, dnia 2/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 --
4½% „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible] 4[illegible]	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5.
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 2/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	- —	86 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	-- —	97 15
5% „ „ „ II „ „ 100	- -	94 50
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	93 85
5% „ „ „ IV „ „ 100	— -	9[illegible] 5[illegible]

Wiedeń, dnia 2/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 20	82 40
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota „ „ 100	109 75	110 --
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 80	98 --
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 25
5% „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 ·	14[illegible] 6[illegible]
5% „ 1860 „ 100 „ „ 100	141	141 60
„ 1864 bez % całe „ 100	173	173 25
„ 1864 bez % pół „ 100	173 —	173 20

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 45	101 65
5% „ papierowa „ „ 100	92 45	92 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	118 -
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 75	131 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	130 75	131 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m.k.	104 6[illegible]	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 2	106 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 75	121 25
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
[illegible] pod. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 75	33 95
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	3 50	23 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 75	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 60
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 80	100 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 —	124 --
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 -	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 25	95 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 4
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 —	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	100 --	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 10
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	10[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 [illegible]0	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 -	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 50	82 --
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 50	88 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 25	100 --
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 75	144 75
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99 —	99 50
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 40	99 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 60	183 20
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	63 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 -
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 20	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 30	18 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	145 -	148 ·
4% „ „ 50 „ w. a.	77 50	79 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr	113 40	113 90
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 3	99 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 [illegible]0	31[illegible] 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 60	305 --
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 —	219 35
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	873 —	875 --
12·—	Unionbank „ 100 „	2[illegible]2	212 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183 75	184 25
117·[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	246[illegible]	247[illegible]
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	213 50	214 --
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210 -	211 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 5	144 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 50	193 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 75	182 75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	247 75	248 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 70	106 20
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 -	402 --

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 62	9 63
20-to Markówki „ „	11 90	11 92
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 02	— —
Funty szterlingi „ „	12 12	12 17
Banknoty włoskie „ „	47 55	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 75	128 25

Podziękowanie.

Przed dziesięciu laty zachorowałam na nogę. w której zrobiło się kilka znacznych ran. że ani chodzić. ani stać nie mogłam.

Używałam pierwotnie lekarstw domowych, a że te nie pomagały, udałam się do lekarzy miast sąsiednich, lecz wszelkie przepisy tychże również żadnego nie robiły skutku. Dopiero przed dwoma laty przybyły do Jaćmierza słuchach IV roku medycyny w Krakowie, obecnie lekarz, Wielmożny Pan **Stanisław Ruczka,** swoją praktyką i zdolnością wyleczył mnie zupełnie, że dziś ani rany w nodze, ani bólu nie czuję i z wszelką swobodą chodzić i wszystkie roboty wykonywać mogę.

Czując się obowiązaną do wdzięczności, czynię to oznajmienie i publiczne podziękowanie, zalecając Wielmożnego Pana Ruczkę, jako zdolnego lekarza.

Jaćmierz 20 października 1888 roku.

Franciszka Najsarek,
właścicielka realności.

1898 1

Zmiana lokalu.

Pierwsza krakowska

Pracownia Sznurówek

przeniesioną została

z domu L. 12 do domu L. 11, (gdzie handel Wgo Schudmaka), **IIgie piętro, w Rynku głównym.**

Poleca zarazem Szanownej Publiczności swoje wyborne, trwałe i eleganckie wyroby. 1886 1 3

Pasy dla pań, gorsety wzrost poprawiające, redressery są gotowe.

Do wynajęcia

Piekarnia w Nowym Sączu

o 2 piecach, z odpowiednien. mieszkaniem, istniejąca już od lat wielu, bardzo korzystna, jest **od 1 stycznia 1889 do wynajęcia na czas umówiony.**

Bliższej wiadomości udzieli **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, ulica św. Anny, Nr. 4, I piętro.** 1890 1 3

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów kobierców w najpyszniejszych tureckich, szkockich i różnokolorowych wzorach, 2 metry długości, 1½ m. szerokości, muszą jak najśpieszniej być rozsprzedane i kosztują tylko **3 złr. oclone** za nadsyłką kwoty lub pobraniem. Odpowiednie **dywaniki przed łóżka para 2 złr.**

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Odsprzedającym bardzo polecone. 1895 1

Tylko przypadek!



W miejsce zapłaty przejęte 1600 par trwałych, rozmaitych, **eleganckich, przednich, gotowych**

spodni zimowych

jestem zmuszony, jak długo zapas starczy, pojedynczo lub hurtownie sprzedać po następując. bajecznie tanich cenach:

I. gatunek z modnych materyj po
1 złr. 90 cent.

II. gatunek z berneńsk materyj po
3 złr. 25 cent.

III. gatunek z wełny owczej po
4 złr. 50 cent.

Wszystkie spodnie są według najnowszych modeli, z najlep. zimowych materyj sporządzone. Przy zamówieniach wystarczy podanie miary długości w kroku i objętości w pasie. 1899 1 10

Przesyłka za zaliczką pocztową przez

Julius Fekete,
Wien, Hundsthurmerstrasse, 28/38.

Asystent farmacyi

znajdzie natychmiastowe umieszczenie **w aptece w Jaworznie.**

Zgłoszenia tamże. 1903 1 3

Osoba

w średnim wieku, wdowa, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca bądź do dzieci, bądź do pomocy w gospodarstwie, lub jakiegokolwiek przyzwoitego zajęcia. 1901 1 2

Bliższej informacyj zasięgnąć można listownie. Adres: **S. J.** poste restante **Kraków.**

Interes

bardzo pięknie prosperujący w Krakowie, z powodu nieprzewidzianych wypadków, jest każdej chwili **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **F. B. 1902** poste restante **Kraków.** 1902 1 3

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że

RESTAURACYĘ

moją przeniosłem z domu Cechu Rzeźników **na róg ul. Starowiślnej, Nr. 1,** naprzeciw nowego gmachu pocztowego, a polecając się pamięci oświadczam, że obiad w abonamencie kosztuje u mnie miesięcznie:

z 3 potraw . . .	10 złr.
z 2 potraw . . .	7 złr.
objad pojedynczy .	25 cnt.
objad z 3 potraw .	35 cnt.

Damska kapela z Karlsbadu codziennie z nowym programem.

Z szacunkiem

1885 2 5 *Józef Heublum.*

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 13 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32.

Pierwszy wiedeński skład fabryczny przyrządów czarodziejskich

R. KLINGL, Wiedeń, I., Maysedergasse, Nr. 2,

poleca jako odpowiednie

Podarki na Gwiazdkę

swe w największym wyborze **przyrządy czarodziejskie** dla artystów i dyletantów. **Szkatułki zbiorowe** z nadzw. czarodziejskiemi kawałkami i dla pojęcia dzieci zastosowanym opisem zestawione po cenie złr. 1.25, 1.50, 2.25, 3.50; lepsze szkatułki drewniane złr. 3, 4, 5, 7.50, 10 do 25. **Latarnia czarodziejska** (Laterna magica) dla wywołania różnych widoków i komicznych figur złr. 1.50, 2.25, 3, 4.50, 6.50, do 50 złr. **Aparat do obrazów mglistych** (Nebelbilder), podwójny, złr. 27, 33, 45. **Maszyny elektryczne** z szybami szklannemi złr. 4.50, 6.50, 12. Wielki wybór aparatów ubocznych do maszyny elektrycznej. **Indukcyjno-elektryczne aparata** wraz z Elementem złr. 3.50, 6.50. **Elektro-motory** od złr. 3.50 wyżej. **Telegrafy domowe i pokojowe,** kompletne, z 10 metrów drutu. złr. 5 ct. 50 i 6.50. **Prasy drukarskie** odpowiednie dla chłopców złr. 1.75, 2.50 i 3.50. **Modele maszyn parowych** do spirytusu od złr. 2 wyżej. **Lokomotywa z tenderem** złr. 4.80, 6.75, 8.75, 12 do 30. **W nocy świecące krzyże i figury Matki Boskiej z Lourdes,** wywołujące silny efekt. złr. 2.50, 3.75, 5, (5, 6.50, 9). **Najnowsze gry towarzyskie i do zajęcia,** jakoteż wielki wybór **przedmiotów kuglarskich i do zabawy.**

Główny katalog za nadesłaniem 20 centów. Wyciąg darmo.

1900 1 6 **R. KLINGL.**



Oryginalne

KALOSZE ROSYJSKIE

w wielkim wyborze, w modnych fasonach, hurtem i częściowo,

po cenach zniżonych



poleca

MAGAZYN
J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek, A—B, 36.

Reichenbergskie **trzewiki** sukienne **z flanelą** i filcowe, **Kamizelki** damskie włóczkowe, **Kaftany** dla myśliwych, **Pończochy, Skarpetki, Kamaszki, Chustki** włóczkowe, **Rękawiczki** trikotowe, wełniane, angielskie, **Czapki batorówki** i **rękawki wełniane wyrób krajowy, Płaszcze gumowe** od złr. 4.

Bielizna Dra Jägera.

Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 ct.

Tutki warszawskie „Le Houblon" 1000 sztuk 1 złr. 40 ct., w pudełkach 100 sztuk 15 cent. Odsprzedającym stosowny rabat 1762 6 10

Medal **srebrny 1881.**	Medal **brązowy 1872.**
Medal **Minister. handlu 1887.**	Medal **srebrny 1882.**



ALFRED BIASION

Optyk c. k. kliniki okulistycznej Unwersytetu Jagiellońsk.

w Krakowie

róg Rynku głównego i ulicy Grodzkiej,

SKŁAD i WYRÓB

Instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Magazyn założony w roku 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisu dokładnie i sumiennie wykonuję, oraz polecam Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid). Termometry lekarskie Celsiusa maximalne od 1 złr. 50 ct.. Thermometry kąpielowe i do browarów. — Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Barabana. — Wielki skład papierów listowych francuskich i angielskich, Ivory Paper, oraz papiery listowe fantaisie. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, oraz

Fabryka narzędzi chirurgicznych, bandaży i maszyn ortopedycznych.

Główny skład przyborów opatrunkowych i antiseptycznych dla pielęgnowania chorych.

Reprezentacya fabryki paryskiej Christofle & Co. wyrobów platerowanych stołowych z białego metalu.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1733 5 8

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt. lice. szle parciane i w skórę obszyte. naszelniki z łańcuchami, uździenice. krowiaki i wołowy, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężarów; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci rożnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor

338 9 0 **Ks. Leon Pastor.**

Na sezon jesienny i zimowy.

Filia wiedeńskiej fabryki

(istniejąca od lat 50)

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I wschody,

we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1,
w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156,
w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy,** zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe . .	od złr. 13—30
Ubrania czarne salonowe lub frakowe . . .	od złr. 25—42
Paltoty	od złr. 15—40
Spodnie jesienne lub zimowe	od złr 4—10

Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży. Futra miastowe i do podróży, Futerka, Hawełoki, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd., oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 18 25

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI

naszych od 37miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejsze na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 cent.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserw. włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 centów.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem odżywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększania włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 centów, 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropowatą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych **w Krakowie** pp. W. Redyk, apt., Leon Rosner, apt.. Józef Rudnicki, F. Sobierajski, apt; **w Biały:** E. Keler, apt.; **w Brodach:** Wilhelm Landesberg, apt, Ad. Lateiner, apt.; **w Brzeżanach:** B. Kadenhecht; **w Czerniowcach:** Ign. Schnirch; **w Drohobyczu:** Wiktor Razka, apt.; **w Grybowie;** Alojzy Muszyński; **w Jarosławiu:** W. Rohm, apt.; **w Kołomyi:** K. Laden, apt. i E. Stencel; **w Kopeczyńcach:** M. Reder, apt; **we Lwowie:** P. Mikolasch, apt., Zygmunt Rucker, apt., J. Beiser, apt. A. Sklepiński. apt. i Jan Wiewiórkowski, apt.; **w Lisku:** Moszczeński, apt.; **w Nowym Sączu:** W. Filipek, apt. i R. Jakubowski, apt.; **w Przemyślu:** Ed. Machalski; **w Radowcach:** K. G. Deutscher; **w Rzeszowie:** Ign. Schaitter i Sp; **w Serecie:** J. Dempniak; **w Sokalu:** E. Wysoczański, apt.; **w Stanisławowie:** Jan Macura, apt., Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz, apt.; **w Tarnopolu:** Franciszek Jamrogiewicz, apt.; **w Tarnowie:** H. Wierzycki, Pion i St. Pawłowski, apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów.

894 7 10

DOM HANDLOWY

BERNARDA TICHO

w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,

przesyła za zaliczką: 1303 13 20

Sukno damskie sama wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. **8 złr.**	**Zasłony jutowe** tureckie wzory, kompletne, **2 złr. 30 ct.**
Pakłak (Loden) czarny najnowszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. **złr. 5·50.**	**Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, **4 złr.**
Raguza modna materya na suknie kostiumowe, wszel. gładkich kolorach, z paskami lub kratkami, 10 mtr. **9 złr.**	**Resztki holenderskich sukien na podłogę** 10—12 metrów dług. resztka **3 złr. 60 c**
Czarne Terno saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. **złr. 4·50.**	**Płótno domowe** 1 sztuka 30 łokci ⁴/₄ **4 złr. 50 ct.** 1 sztuka 30 łokci ⁵/₄ **5 złr. 50 ct.**
Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**	**Weba „King"** lepsza jak płótno 1 sztuka ⁵/₄ szerokości, 30 łokci **6 złr.**
Ryps wełniany we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m. **złr. 3·80.**	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.,** najlep. gatunek **6 złr. 50 ct.**
Kratkowane i paskowane materye na szlafroki 60 cm. sz. najnow. desenie, 10 m. **złr. 2·50.**	**Oxford** do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**
Flanela „Walerya" najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. **złr. 4.**	**Canevas** 1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.** 1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**
Barchent na suknie w najnowszych deseniach 10 mtr. **3 złr.**	**Canevas niciany** 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**
Kalmuk najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów **złr. 2·70.**	**Derka na konia** najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. **złr. 1·50.** **Derka fijakierska** 190 cm. dług. 130 cm. szer. **złr. 2·50.**
Zimowe chustki do okrycia, czysta wełna, ⁹/₄ długie, sztuka **2 złr.**	**Damskie koszule** z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**
Podwójne sukno plusz czysta wełna, ⁹/₄ wiel., 1 sztuka **złr. 3·50.** **Dziergane nakrycie na głowę** ⁵/₄ wielkość, 1 sztuka **80 centów.**	**Damskie koszule** z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**
Damskie kaftaniki (Jersey) z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka **złr. 1·50.**	**Koszule męskie** białe lub kolorowe, I sztuka Ia **1 złr. 80 c.** IIa **1 złr. 20 c**
Koszule dla robotników z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszula normalna** kompletna, duża, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.** **Majtki normalne** kompletne, duże, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**
Garnitur jutowy 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**	

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**	**Sukna na paletota zimowe** resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat **5 złr. 50 ct.**
Kupno okolicznościowe! Berneńskie resztki sukna 3·10 m. na komp. ubranie męskie **złr. 3·75.**	**Materye na zarzutki** najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **7 złr.**

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuję bez żadnej trudności.

Maggi's wyciągi BULIONOWE zupy mięsne w tabliczkach,

mąki zupowe z roślin groszkowych

są uznane jako

najlepsze i najtańsze. 1141 18 20

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.

Główny skład dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottstrasse, 6.*

Do nabycia w Krakowie u **Janigi, E. Fuchsa, J. Miki, E. Radlera.**

10.000

par, do wywozu przeznaczonych **męskich zimowych spodni,** muszą tu, z powodu nowej podniesionej taryfy, pozostać, otrzymałem więc zlecenie takowe pojedynczo lub w większych partyach za każdą cenę wysprzedać. Oddaję zatem parę **najlepszych, według najnowszej wiedeńskiej mody zrobionych, gotowych, eleganckich**

Męskich Zimowych Spodni
tylko za 2 złr.

(czyli za koszta roboty), każdemu, i aby nikt nie wątpił, oświadczam, że spodnie te **eleganckie, mocne i z ciepłej materyi** gotów jestem przyjąć zaraz napowrót, jeżeliby warunkom tym nie odpowiadały. Ponieważ spodnie te mają wielki pokup, zatem proszę o pośpiech w obstalunku. Przy zamówieniach wystarczy podać długość spodni w kroku. Przesyłki tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Adres obstalunkowy: 1738 4 5

M. Apfel, Wien, I., Fleischmarkt, Nr. 8|69.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkim smutku i żalu po stracie syna naszego najukochańszego ks. Jana Bały, przedwcześnie bo w 37 roku życia a 8 kapłaństwa, po bardzo krótkiej słabości zgasłego w parafii Sułkowice; z głębi serca zbolałego i niczem nieukojonego; — pragniemy niniejszem złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym, co mu nieśli pomoc w słabości i rodzicielskie współczucie w zastępstwie rodziców okazali, jak również tym wszystkim, co się tak licznie zebrali, aby zmarłemu oddać ostatnie usługi. — **Przedewszystkiem serdeczne Bóg zapłać proboszczowi jego Przewielebnemu ks. Ant. Opidowiczowi za prawdziwie rodzicielską opiekę i pielęgnowanie w czasie trwania całej słabości,** jak również za wspaniałe i uroczyste pogrzebanie. Niech Cię czcigodny ojcze i kapłanie, za tak szlachetny uczynek Bóg hojnie niebem obdarzy. Dalej Wam zacni Kapłani, Nauczyciele i Koledzy zmarłego, którzyście się tak licznie zebrali do oddania ostatniej usługi koledze Waszemu. Bóg zapłać Wieleb. Ks. Proboszczowi **Ant. Blacha** z parafii urodzenia syna naszego przybyłemu za trafną i wzniosłą mowę pogrzebową nad zwłokami w kościele, oraz szanownemu kierownikowi szkoły w Sułkowicach Panu **Wojciechowi Kalinowskiemu** i wam też dziateczki szkolne za hymny choralne w czasie obrządku pogrzebowego katechety waszego wykonane. — Bóg zapłać za assystę **Straży ogniowej** z Lanckorony przybyłej i tym co tak bogato we wieńce trumnę nieboszczyka przybrali, w końcu wam wszystkim z parafii i okolicy przybyłym, aby przy wspólnych modłach obchodowi pogrzebowemu towarzyszyć.

Ochojno dnia 1 listopada 1888. 1905 1

Anna i Stanisław Bała
rodzice, oraz bracia i siostry zmarłego.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 1147 18

Już nadszedł

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleksandra Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 1808 2 7

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie** W. Redyk „pod Barankiem"; **we Lwowie** K. Mikolasch; **w Czerniowcach** W. Beldowicz; **w Warszawie** H. Kucharzewski; **w Wilnie** P. Grużewski; **w Wiedniu** J. Weiss, Tuchlauben, 27; **w Bernie** Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

SKŁAD FABRYCZNY
bielizny wełnianej

systemu Prof. Dra Jaegera

męskiej, damskiej i dziecinnej,

utrzymuje w trzech grubościach handel 1664 5 0

Porębskiego & Zimiera

w Krakowie.

Ceny według cennika fabrycznego.

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szanownej Publiczności, oznajmiając zarazem, iż **wysprzedaż pozostałych towarów** odbywać się będzie **po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, I piętro, Nr. 4.**

Za M. Kulczykowską

1873 5 0 *J. Reicherówna.*

DROGUERYA
J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamajki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 42 52

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale" w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 40 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.